Ner 82. Kraków, Niedziela 8 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silberst ina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

☛ Z powodu uroczystego święta Zwiastowania N. M. P., odłożonego z Wielkiego tygodnia (25 marca) na poniedziałek po przewodniej niedzieli (9 kwietnia), następny Nr *Czasu* wyjdzie we wtorek dnia 10 kwietnia wieczór — na co zwracamy uwagę PP. prenumeratorów na prowincyi celem uniknienia niepotrzebnych reklamacyj.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 kwietnia.

Wiener Ztg ogłasza ustawę względem zabezpieczenia robotników na wypadek choroby. Ustawa ta wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu. W wykonaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, która weszła w życie d. 2 kwietnia, wydał rząd regulamin dla utworzyć się mającej przybocznej rady w sprawach zabezpieczenia.

Jako termin dla zebrania się austro węgierskiej konferencyi cłowej i handlowej ustanowiono dzień 16 kwietnia. Obrady tej konferencyi poświęcone będą rewizyi alfabetycznego spisu towarów ze względu na zmiany, jakie okazały się koniecznemi wskutek zawarcia włoskiego traktatu handlowego. Zamierzono również porozumieć się z węgierskimi członkami konferencyi w sprawie zbliżających się rokowań traktatowych ze Szwajcaryą. Chodzić będzie tylko o kwestye zasadnicze, gdyż ułożenie instrukcyi dla delegatów, umocowanych do rokowań traktatowych, nastąpi dopiero po odebraniu zażądanych od Izb handlowych opinij.

Równocześnie donosi *Fremdenblatt*, iż ustawa względem odnowienia układu żeglużnego z austro-węgierskim Lloydem wniesioną będzie zaraz po zebraniu się parlamentu d. 10 kwietnia. Sprawa ta po dłuższej dyskusyi została już załatwioną w komisyi ekonomicznej sejmu węgierskiego. Referent Lang przyznał, iż spadający na Węgry z mocy tego układu ciężar nie stoi w należytym stosunku do usług, jakie towarzystwo oddaje ekonomicznym interesom Węgier. Kwestyi tej nie można jednak oceniać wyłącznie ze stanowiska finansowego, chociaż nie da się zaprzeczyć, iż układ ten ze względu na grawitujący ku wschodowi węgierski handel eksportowy przynosi znaczne Węgrom korzyści. Główny jednak motyw dla przyjęcia układu leży w tem, iż ze względu na stosunki materyalne skromnie udotowana marynarka wojenna nie może się obecnie jeszcze obejść bez poparcia Lloyda, jeżeli ma odpowiedzieć swemu powołaniu. W tym samym duchu przemawiali w imieniu rządu ministrowie Tisza i Szechenyi, tudzież sekretarz stanu Matlekowicz, poczem komisya przyjęła całe przedłożenie bez zmiany.

W Opawie z inicyatywy krajowego rządu szląskiego zebrała się wczoraj komisya dla regulacyi Wisły.

Z Zagrzebia donoszą: Komisya serbskiego kongresu, która w ubiegłym tygodniu odbyła krótkie posiedzenie w Karłowicach, ukończyła już swoje administracyjne prace. W połowie bieżącego miesiąca zbierze się w Karłowicach komisya szkolna serbskiego kościelno-narodowego kongresu i obradować będzie między innemi nad wystosować się mającem do rządu krajowego przedstawieniem w sprawie serbskich szkół wyznaniowych.

Biskup Strossmayer odjechał do Rzymu, dokąd wybiera się w poniedziałek wielka pielgrzymka z Kroacyi.

Pogłoski o ustąpieniu ks. Bismarka nie ustają dotąd. Pierwszą wiadomość o tem przyniosła *Köln. Ztg* i to w telegramie z d. 4 b. m., który nibyto miał nadejść z Wiednia, a podanym był w następującem brzmieniu: „W kołach zwykle dobrze poinformowanych obiega dziś od południa pogłoska, że ks. Bismark poda się lada chwilę do dymisyi. Za powód podają względy na osłabiony stan zdrowia, prawdopodobniejszem zdaje się jednak być przypuszczenie, że zachodzi jakiś zatarg.“

W Berlinie przyjęto zrazu wiadomość tę z wielkiem niedowierzaniem, a telegram urzędowy zaprzeczył jej zaraz stanowczo, jako zupełnie bezpodstawnej. Dzienniki berlińskie przyjęły wiadomość tę także z niedowierzaniem, w Wiedniu zaś, zkąd najpierw w świat rozejść się miała, dowiedziano się o niej dopiero z *Köln. Ztg*. Ostatnia nie przestała jednak upierać się przy tem, że zatarg istnieje, a nawet się zaostrza, utrzymując, że w politycznych kołach berlińskich panuje wielki niepokój, że ustąpienie ks. Bismarka w bardzo bliskim czasie nie należy wcale do rzędu niepodobieństw, a za przyczynę tego podawała staranie się ks. Battenberga o rękę księżniczki Wiktoryi.

Do wiadomości tej dodanym był następujący komentarz: Dopóki kwestya bułgarska nie jest załatwioną, małżeństwo projektowane ocenianoby jedynie ze względów politycznych i z tego to powodu jest ono zupełnem niepodobieństwem. Niemcy nie mogą mieć w kwestyi bułgarskiej żadnego interesu, ani nawet ściągać na siebie pozoru, jakoby jakikolwiek interes mieć mogły. W przeciwnym bowiem razie straciłby car wszelkie zaufanie do polityki niemieckiej i dziwićby się temu nie można, gdyby jeden z znienawidzonych mu w tej sprawie przeciwników jego został zięciem cesarza. Książę Aleksander musi się więc wyrzec myśli starania się o rękę księżniczki Wiktoryi, bo to przyprawiłoby niezawodnie Niemcy o utratę kanclerza.

Trudno przypuścić, aby *Koeln. Ztg* na własną rękę występowała z perswazyami podobnego rodzaju. Domyślają się więc powszechnie, że to ks. Bismark używa pióra dawnej swej powiernicy, aby zapobiedz wydaniu księżniczki Wiktoryi za księcia Battenbergskiego groźbą, że w takim razie musiałby ustąpić.

Koeln. Ztg dodaje w końcu swych wiadomości, że w Berlinie biorą stanowczo stronę księcia Bismarka. Przeciw komu? — zapytują się w Niemczech, czytając to miejsce i wpadają mimowolnie na myśl o zatargu między cesarzem a kanclerzem. Żeby zatarg ten już miał wybuchnąć, nie przypuszczają jeszcze, a *Koeln. Ztg* puszcza w świat tylko groźbę, że nastąpi, jeśli zamiar starania się księcia Aleksandra o rękę księżniczki Wiktoryi nie zostanie zaniechanym.

Z innej znów strony donoszą, że małżeństwo ks. Aleksandra jest już zaniechanem i oparty na niem zatarg uchylonym, że jednak sposób, w jaki je *Köln. Ztg* poruszyła, pozostawił po sobie wielki niesmak w pewnych kołach.

Równie niemiłe wrażenie miał także sprawić toast księcia Wilhelma na cześć ks. Bismarka. Sprostowanie tekstu przez *Nordd. Allg. Ztg*, znane już z telegramu wczorajszego, niewszędzie znajduje wiarę.

Gabinet Floqueta wydaje się umiarkowanym zbyt radykalnym, radykałom zaś zbyt umiarkowanym. To też nie przepowiadają mu w Paryżu zbyt wielkiej trwałości.

Boulanżyści są mu także przeciwni. Organ Rocheforta oświadcza, że jeśli gabinet chce dać dowód prawdziwego patryotyzmu powinien bezzwłocznie zwrócić ojczyznie dzielny oręż, jaki jej odjęto.

Z Zofii donoszą, że upadek Bratiana nie wpłynie na zmianę stosunków rumuńsko-bułgarskich.

Rosya wytęża znów swe usiłowania, aby wywołać zaburzenia w Bułgaryi. Poufne zwierzenia się Karawełowa, o których już donosiliśmy, i rozrzucone w wojsku proklamacye — są widocznym tego dowodem. Świeżo przywiózł znów jeden z okrętów rosyjskich pełno nowych podburzających proklamacyj do Ruszczuku, gdzie je pochwycono. Rząd bułgarski nie okazuje wobec tych usiłowań żadnego zaniepokojenia i wyraża tylko głośno, że tak w ludzie, jak w armii pokłada zupełną ufność.

Wiadomość, jaką rozniósł przed paru dniami telegram biura korespondencyjnego, jakoby układy watykańsko-petersburskie były już stanowczo zakończone, okazała się przedwczesną — tem samem bezpodstawnemi niepokojące wnioski o istocie ugody i jej warunkach. W nadesłanych nam wczoraj *via* Wiedeń informacyach, rozróżniają w Watykanie stronę dyplomatyczną od strony ściśle kościelnej w zamierzonej konwencyi — i pod pierwszym tylko względem miało już nastąpić zasadnicze porozumienie, które wcale nieprzesądza i niekrępuje ścisłego zbadania i rezultatu układów co do wewnętrznych stosunków Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim.

Przewodnią myślą pontyfikatu Leona XIII jest rzucanie pomostów i nawiązywanie przerwanych nici między Stolicą św. a władcami ludów i rządami państw — dążność ta ugodowa i rozjemcza doprowadziła do przywrócenia pokoju religijnego w państwie niemieckiem po burzach Kulturkampfu — wstrzymała zerwanie z Rzecząpospolitą francuską, zajmującą tak zaczepne wobec Kościoła stanowisko, sięgając do Chin i Japonii, aby tam uzyskać tolerancyą dla dzieła misyonarzy, dążność ta niepominęła nawet Rumunii i Czarnogóry, choć zanurzone w schyzmie, uśmierzyła zaciętość heretycką Szwajcaryi, gdzie świeże poselstwo papieskie doprowadza do *modus vivendi* — przygotowuje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Anglią zerwanych od czasu apostazyi Henryka VIII, i wreszcie prowadzi do kompromisu z Rosyą. W całej tak szerokiej akcyi ugodowej na pierwszem zawsze miejscu jako główny cel stoi dobro wiernych, wstrzymanie prześladowań, rozszerzenie swobód Kościoła. Czy zawsze atoli i wszędzie skutki odpowiedzą zamiarom pod tym względem? niejedna powstaje wątpliwość.

Wobec rządu rosyjskiego rokowania tego rodzaju nie są bez antecedencyi. W tradycyach Rosyi była zawsze chęć zachowania pozorów na zewnątrz, a dyplomacya rosyjska nigdy niepomijała sposobności zbliżenia się do Rzymu, choćby w intencyach wręcz nieprzyjaznych katolicyzmowi. Nie zapuszczając się w wspomnienia przeszłości zbyt znane, w zawierane umowy i konkordaty, których niedochowywano — zaznaczyć należy, że obecnie za porozumieniem i ugodą z Rzymem miał się oświadczać p. Giers, podobnie jak w r. 1883, że zaś jej stanowczo byli przeciwni, jak wówczas, minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj i nadprokurator synodu p. Pobiedonoscew. Ztąd wnosić wolno, że krzyżują się pod tym względem w Petersburgu dwa prądy — prąd tradycyi dyplomatycznej reprezentowany przez ministra spraw zagranicznych i prąd zelotyzmu schyzmatyckiego, oraz reakcyi antieuropejskiej, który niestety przewodniczy całej administracyi wewnętrznej państwa carów. Że cesarz Aleksander III przechylił się ponownie na stronę p. Giersa wbrew niechęci swych najzaufańszych doradców — stało się to zapewne nie bez wpływu zewnętrznej sytuacyi przymierzem niemiecko-austryacko-włoskiem stworzonej i nie bez starań jedynego sprzymierzeńca rosyjskiego — Francyi. Bądź co bądź, cesarz Aleksander III o ile zwykł być wiernym swym antypatyom i uprzedzeniom — o tyle także osobiście okazuje pewną stałość w raz przyjętych zobowiązaniach. Że ten przymiot osobisty monarchy autokratycznego nie stanowi atoli wystarczającej rękojmi, iż ci, co narzucili Rosyi pod nowem panowaniem swój terorystyczny systemat — obejść zawsze zdołają pakt dyplomatyczny wobec Stolicy św., że użyją wszystkiego, aby w krótkim czasie nowe rozwinąć prześladowanie wbrew danym rękojmiom — o tem świadczy rozejm petersbursko-watykański z 1883 r., którego akta, zanim doszły do rąk biskupów, już naruszone zostały — świadczy o tem wiele innych faktów od konkordatu mikołajowskiego, aż do ugody 1883.

Ugoda z r. 1883 była tylko chwilowym kompromisem — ograniczyła się na nominacyi biskupów i otwarciu seminaryów — ale brakło jej tej podstawy stałego porozumienia, jaką stanowi przywrócenie stosunków dyplomatycznych. Stolica Święta przy wznowieniu układów stawia na pierwszym planie to nawiązanie dyplomatycznej łączności — lubo będzie ono tylko jednostronnem, skoro kwestya nuncyatury w Petersburgu odłożoną została *ad feliciora tempora*. Nuncyusz, któryby nie mógł swobodnie porozumiewać się wprost z biskupami, tylko za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, miałby rolę dworską a nie byłby reprezentantem Głowy Kościoła wobec episkopatu i wiernych. Pojmujemy powody, które skłaniają Stolicę Św. do przyjęcia posła rosyjskiego, ale zaznaczyć winniśmy, iż jego akredytowanie nie będzie żadnem ustępstwem ze strony Rosyi — owszem spełnieniem jednego ze stałych *desideratów* gabinetu petersburskiego, który od wydalenia bar. Mayendorffa przez Piusa IX nie przestał czynić zachodów, aby obsadzić tak ważny posterunek, jakim jest poselstwo lub agentura przy Watykanie.

Tyle co do strony dyplomatycznej układów — podobno już obopólnie postanowionej.

Co do kwestyi dla nas i dla Kościoła najważniejszej wewnętrznych stosunków — moglibyśmy tylko zapuszczać się na pole hipotez i to najboleśniejszych, gdybyśmy chcieli brać w rachubę pogłoski. Kto zna dyplomacyę rzymską, ten wie, że najściślejsza dyskrecya zwykła tam osłaniać sprawy będące w toku — a kto zna zręczność dyplomatów rosyjskich — ten także wie, jak umie ona bałamucić opinię, puszczając w świat to, co jej zamiarom dogadza. Więc sprawa języka rosyjskiego w dodatkowej liturgii i kazaniach, przed laty kilkunastu orzeczeniem osobnej komisyi w Watykanie uznana za zamkniętą — występuje znów w nieokreślonych rozmiarach.

Wobec tych pogłosek niepokojących, których ani stwierdzać, ani im zaprzeczać nie odważylibyśmy się dzisiaj — winniśmy tylko przypomnieć ponownie stan faktyczny w głównych rysach. Przedewszystkiem twierdzimy to stanowczo: kwestya języka w Kościele nie jest w tym wypadku kwestyą polityczną, ale ściśle kościelną, bo stanowi od stu lat granicę najbardziej zrozumiałą dla ludu między katolicyzmem a prawosławiem. Granica ta zniknie, gdy język rosyjski pod jakąkolwiek formą i w jakichkolwiek rozmiarach dopuszczonymby został do wnętrza Kościoła katolickiego. Próby takie wbrew Rzymowi już bywały na Białorusi i na Litwie, gdy tam rządzili apostaci — lud tam księdza, który z ambony przemówił lub od ołtarza zaintonował po rosyjsku — wyrzucał ze świątyni jako jawnego odstępcę. Gdyby się to stało, co nie daj Boże i czego wcale przypuścić nie możemy, skutkiem układu z Watykanem — ludby inaczej tej zmiany nie zrozumiał, jeno, że oddany został schizmie — i albo stroniłby od kościoła i szedł w lasy modlić się po dawnemu, jak to czynią unici na Podlasiu — albo też uważałby za jedno, czy iść do kościoła czy do cerkwi prawosławnej, skoro tu i tam modlą się, każą i śpiewają po rosyjsku. Zidentyfikowanie języka z wyznaniem nie jest tylko właściwością tych części kraju, gdzie lud jest polski — bo w zabranych prowincyach katolik od prawosławnego różni się także modlitwą i śpiewem polskim, choćby w domu mówił po mało- lub biało-rusku. Wyjątek stanowi dyecezya kowieńska, gdzie lud żmudzki i łotewski w swojem narzeczu broni się w kościele od rusyfikacyi, za którą w trop idzie sprawosławienie.

Zbyteczna niemal przypominać, że prawa cywilne rosyjskie nietylko nie dopuszczają jakiejkolwiek propagandy pomiędzy Rosyanami na rzecz katolicyzmu, że dotykają banicyą i konfiskatą każdego Rosyanina, nawracającego się na łono Kościoła; ale że w księgach cywilnego stanu przeprowadzają ciągłą kontrolę, aby jedna dusza nie ubyła dla prawosławia. Że pod tym względem wszelkie na-

---

Friedrich-Materna.

Wiele mówią o ciążeniu Krakowa i Lwowa ku Wiedniowi; tymczasem rzecz się ma od pewnego czasu odwrotnie, bo oto artyści i artystki z Wiednia, dla których kraj koronny królestwa Galicyi i Lodomeryi był przed niewielu laty zagadką geograficzną, a położenie Krakowa i Lwowa problematem pod względem topograficznym, mają szczególne upodobanie w stolicach naszego kraju. Upodobanie to popchnęło do studyów nad naszym krajem, a rezultatem tychże jest, że wielu artystów wiedeńskich wie na pewno, że do Krakowa trudno dojechać koleją Praga-Kralup. Niektórzy jednak doprowadzili krajoznawstwo do takiej doskonałości, iż bez pytania udają się na dworzec kolei północnej cesarza Ferdynanda, kupują bilet prosto do Krakowa, i przybywają do tegoż miasta bez błądzenia po drodze. Nierównie jednak wyżej od geografii stoi statystyka. Wiadomości te dzielą się na *allgemeine Begriffe* i na *ausführliche Notizen über die Lebensweise*. Co do pierwszych góruje tu pewnik naukowy: *Krakau kann sich eines sehr netten Publikums rühmen* — co do drugich nie ulega wątpliwości: *Eine wiener Hofopernsängerin kann bestimmt auf volles Haus rechnen, und der Impressario darf ohne Umstände den hohen Preis eines Sperrsitzes noch um 50 kr. ö. W. erhöhen*. Jeżeli do tego bogactwa wiadomości dodamy jeszcze znajomość wielu a wielu drobniejszych dat, to nie dziwota, że przeciętny artysta może zawstydzić nieraz przeciętnego Galicyanina obszernością wiedzy i ilością wiadomości o jego kraju, czyli o tak zwanej ściślejszej jego ojczyznie.

Jest też rzeczą naturalną, że wywdzięczając się za tę szczególną predylekcyę dla naszego kraju i dla naszego miasta, pragnę podać bliższe wiadomości o gościach z nad Dunaju, a to tem więcej, że *das massgebende Blatt* — jak nazywają dziennik nasz nawet w podwojach opery wiedeńskiej — sprawić z czasem może, że Krakowianin usłyszy wszystkie primadonny, nie ruszając się z miejsca, byleby tylko chciał się pofatygować do sali hotelu Saskiego.

Pani Friedrich-Materna nosi nazwisko prawdziwe, jest Niemką, urodzoną w okolicy Grazu, a przydomek Friedrich pochodzi od jej męża, który tym sposobem, jak wszyscy zresztą mężowie słynnych artystek, pragnie ubiegać się o nieśmiertelność.

Jako dwunastoletnia dziewczynka śpiewała Materna w kościele parafialnym, a gdy po śmierci niezamożnych rodziców przeniosła się do Gracu, zarabiała tu na chleb, śpiewając po kościołach i stała się wkrótce ulubienicą całego miasta. Gdy Materna śpiewała, kościół był przepełniony, a uroczyste nabożeństwo nigdy się bez niej nie obeszło. Nietylko głos prześliczny, ale dziwna powaga nad wiek, przejęcie się i zrozumienie głębokich utworów kościelnych, i niezwykły nastrój religijny, cechował talent tego dziecka. Pobożna publiczność dążyła do kościoła nie po to, aby słuchać produkcyi, ale po to, aby szczerze pomodlić się przy śpiewie młodziutkiej Materny.

Ta wziętość dawała jej sposobność do skromnego wyżywienia siebie i młodszego brata.

Kiedy razu pewnego przybyło do Gracu towarzystwo operowe i po kilku przedstawieniach zbankrutowało, postanowił przedsiębiorca ratować resztę i zaprosił Maternę jako prymadonnę. Wyuczywszy ją na prędce roli, ogłosił na afiszu, że ulubiona śpiewaczka sprobuje po raz pierwszy swoich sił na scenie. Kto tylko mógł, dążył do teatru; biletów zabrakło, a młoda debiutantka, jakkolwiek niezręcznie i po dziecinnemu poruszała się na scenie, to przecież tak się podobała, że nawet krytycy zapomnieli o niedostatkach i podzielali powszechny entuzyazm.

Wkrótce potem dostała się Materna do „Karlstheater,“ gdzie występując w operetkach, zwróciła uwagę dyrektora wielkiej opery Herbecka, co jej ułatwiło niezwykły awans do tejże opery. Tu królowała istotnie przez długi czas, aż w końcu w czasie pobytu Ryszarda Wagnera otrzymała od tegoż zaproszenie na uroczyste występy w Baireucie.

Odtąd pracowała przeważnie w zakresie dzieł Wagnerowskich i doprowadziła role swoje do nieznanej dotychczas doskonałości. Liczne jej podróże rozniosły jej sławę po całym świecie, poczem wróciła znowu do Wiednia, gdzie jako śpiewaczka opery dotąd jest czynną.

Oto kilka ważniejszych faktów z jej artystycznej karyery. Jako śpiewaczka zasługuje Materna na szersze ocenienie, ze względu na gatunek głosu, jak również na wybitne stanowisko, jakie zajęła wśród najnowszych prądów muzycznych.

Obdarzona głosem nadzwyczaj silnym i pełnym, a obok tego z natury niezwykle poważnym, umiała artystka ta nadać wszystkiemu, co śpiewała, cechę głębokości namysłu i prawdy. Dla efektów leżących w naturze głosu kobiecego, dla rozwinięcia jego powabu za pomocą miękkich nuansów nie wiele tam jest miejsca, ale gdy chodzi o potęgę wyrazu i sztukę utrzymania się na wysokości w ciągu całej roli, wtedy artystka ta jest prawie niezrównaną.

Postacie przez nią odtworzone najzupełniej wcielone są w muzykę i taką stanowią z nią jedność, że słuchacz zatrzymuje je w pamięci na długi czas. Ta sztuka utrzymania całości i nadania jej potężnej ekspresyi stanowiła w Maternie prawdziwy materyał na śpiewaczkę wagnerowską.

Spiewak wagnerowski, to wynalazek dosyć świeżej daty, a pojęcie o tem zostało zaraz w początkach zwichniętem właśnie przez najzapaleńszych wagnerzystów.

Jeżeli Wagner wymagał od śpiewaka, aby posiadał głos wielki, szeroki, równy i we wszystkich rejestrach doniosły; jeżeli wymagał wymowy wolnej od prowincyonalizmów, i łatwości w wymawianiu spokojnem, naturalnem, a zawsze wyraźnem, to wymaganiom tym mógł był dobry śpiewak zadosyćuczynić. Inaczej jednak rzecz się ma ze stroną muzykalnej ekspresyi i gry scenicznej.

Pod względem muzykalnym ma śpiewak nietylko zwrócić uwagę na całość, zrozumieć i zapamiętać najdrobniejsze odcienia, ale umieć utrzymać się bez wytchnienia na wysokości dramatycznej, i równocześnie oszczędzić na tyle siły, aby ona starczyć mogła w rozlicznych momentach kulminacyjnych.

Gdyby Wagner umiał w swych tekstach operowych zachować plany i proporcye, gdyby umiał dochodzić do celu prostemi drogami, to żądaniom jego mógłby śpiewak wyśmienity zadosyćuczynić. Ale gaduła w swych pismach, gaduła w listach, gadułą był przedewszystkiem w tekstach operowych.

Ztąd pochodzi, że akcya i tok tejże rozrzucone są u niego bezładnie po rozmaitych osobach, że niektóre z nich dźwigają nieproporcyonalny ciężar; że muszą tłomaczyć się za siebie i za innych; a jeżeli cofają się chwilami aż za nadto w cień, to mimo to spada na nie odpowiedzialność za gromadę drobnostek, których uwydatnienie męczy i nuży, zamiast dać odpoczynek.

Ta mieszanina i walka drobnostek z momentami doniosłemi, ustępów potężnych z szeregami ustępów sztucznie wydętych, siły z banalnością, trzeźwości z dziwactwami, ta mieszanina sprawia istotną trudność w oddaniu roli.

Artysta miernego talentu przyjmując Wagnera jak ewangelię, nie umie zakryć braku tych proporcyj, ale wyciągając całość roli w długą linią, stąpa po niej brutalnie, albo nieudolnie. Jego gra jest to nieustanne miotanie się i warczenie, jego śpiew wysiłkiem nasuwającym słuszną obawę ataku apoplektycznego.

Artysta utalentowany, a jest ich w Niemczech nie wielu, nie sili się na ratowanie tego, co przepaść musi, nie obciąża swej roli balastem tych drobnostek, które, zamiast objaśnić słuchacza, znudzą go i znużą, ale stwarza rolę z tych wspaniałych ustępów, których nie brak w dziełach Wagnera.

Ten sam instynkt artystyczny, który kieruje nim w dziełach Mozarta, ten sam instynkt prowadzi go wśród wagnerowskiego labiryntu — z tą tylko różnicą, że gdy Mozart pogodny, naturalny i promieniami słońca oblany, domaga się o uwydatnienie najdrobniejszego odcienia, najdrobniejszej kreski, Wagner pochmurny, ciężki i mizantropijny, zyskuje tylko wtedy, gdy groza potęgi wystąpi w całej pełni od czasu do czasu.

Czuł to dobrze Wagner, jak skoro wyrażał się o śpiewakach, których musiał uczyć, lekceważąco, dlatego tylko, iż ci instrukcye mistrza przyjmowali w dosłownem znaczeniu, mieszając zarówno złe z dobrem.

To też ani jednego śpiewaka nie możnaby przytoczyć, któryby talent swój na dziełach Wagnera wykształcił, lub któregoby talent na wagnerowskim materyale spotężniał. — Ci, którzy zasłynęli interpretacyą utworów jego, wstępowali jako skończeni artyści, którzy nie uczyć się, ale wykonywać przyszli.

Do szczupłej nader liczby wybitnych śpiewaków wagnerowskich zaliczyć należy na samem czele, Niemana, Emila Götzego i Maternę — a tej ostatniej należy się wśród śpiewaczek niezaprzeczenie naczelne miejsce — jako artystce, która obdarzona niepospolitym talentem dramatycznym, a obok tego znakomitym głosem, umiała zrozumieć ten przełom w muzyce, jakiego dokonał w znacznej części Wagner, przejąć się jego ideami, nie tracąc wszakże swojej indywidualności, pogodzić wymagania tej nowej muzyki z warunkami śpiewu, i połączyć faktycznie muzykę, słowo i akcyę, w jednę nierozerwaną całość. Jej prawdziwie artystyczne instynkta pozwoliły utrzymać te trzy czynniki w zupełnej równowadze i zachować obok tego głos w całej pełni i piękności.

Słuchacz nauczył się też łatwiej rozumieć wagnerowskie dzieła pod wpływem takiej interpretacyi, bo go zajmowały główne plany, a ponad drobnostkami górowały prawdziwe piękności. W tym też kierunku dokonała Materna dla propagandy muzyki Wagnera więcej, aniżeli liczne polemiki, nawoływania samego mistrza i uniesienia jego krzykliwych wielbicieli.

Franciszek Bylicki.

dzieje dziś więcej niż kiedy byłyby złudnemi, wystarcza wskazać najświeższe fakta nietolerancyi i prozelityzmu prawosławnego, który jest podstawą całego systemu obecnych rządów. Wymownym tego przykładem jest niedawne rozporządzenie hr. Tołstoja wobec protestantów i fakt głośny z jenerałem Barclay de Tolly, wnukiem jednego z pogromców wielkiej armii w roku 1812, a który został dotknięty karą wykreślenia z listy służby za to, że, choć ożeniony z prawosławną, dzieci wychowywał w religii protestanckiej.

Ta bezwzględność prozelityzmu państwowego na rzecz prawosławia o wiele ciężej spada na katolików; ale jakie odnosi skutki? Rząd propaguje prawosławie, a zbiera bezwyznaniowość i nihilizm. Rusyfikacya szkoły, wpływy biurokracyi i idącego z nią w parze klerykalizmu prawosławnego — o ile zdołają zachwiać wiarą zrośniętą w społeczeństwie polskiem z tradycyami narodowemi, o tyle przymnażają adherentów nowym dążeniom i pojęciom wywrotu i negacyi, idącym z Rosyi. Dla ludu zmiana językowa w Kościele byłaby wyrwaniem z duszy uczucia najszczytniejszego, z którego płynie cała moralna tego ludu wartość. Nie rozumiejąc księdza, widząc zmianę w Kościele, oddałby się ten lud w ręce pierwszego burzyciela; a rząd rosyjski myli się wielce, jeśli mniema — jak głoszą jego organa, że w ten sposób zjednałby sobie niższe warstwy wbrew szlachcie polskiej. Dla warstw średnich — których poziom wykształcenia obniża dzisiejsza szkoła rosyjska, a demoralizują jej wpływy, dla tych warstw, w których wiara z uczuciem narodowem jest nierozdzielną — zmiana taka stałaby się ciosem tak srogim, że wszelka podstawa moralna runęłaby, że prąd nowatorstw i zamęt pojęć owładnąłby ogółem opinii, gdy ostatni usunąłby się punkt stały, a w Kościele nie możnaby już szukać pociechy po utracie języka narodowego w szkole, urzędach i miejscach publicznych.

Naznaczamy tu z całą szczerością stan faktyczny społeczeństwa. Wiemy, że wzgląd na narodowość jest drugorzędnym tam, gdzie o dobro Kościoła powszechnego chodzi; ale tu przez wieki zrosły się te dwa uczucia: katolickie i polskie, jak dusza z ciałem. Polskość byłaby dawno już podkopana, gdyby jej wiara katolicka nie broniła; ale i dla wiary wielkie byłoby niebezpieczeństwo, gdyby jej w krajach polskich ten puklerz narodowego uczucia usunięto, gdyby katolicyzmowi brakło od schizmy tej broni, jaką stanowi mowa ojczysta.

Wszystko to wypowiadamy z pełną ufnością, że ten cios odwróconym zostanie. Porozumienie w kwestyi dyplomatycznych stosunków nie przesądza rozmiarów układu co do stosunków państwa do Kościoła.

Tu zaś szerokie pole dla ustępstw, ale ze strony rządu rosyjskiego— tam bowiem, gdzie istnieje ucisk, naturalną byłyby rzeczą zwolnienia wolności religijnej w całem państwie, nie zaś wymagania i warunki, gdy niema ekwiwalentu.

Jeśli ponownie podnosimy ten głos, czynimy to z poczucia ciężkiego obowiązku; z obawy przed odpowiedzialnością za milczenie w chwili stanowczej; z przekonania, jaki przewrót w sumieniach, jaką ruinę w Kościele sprowadzićby musiało ustępstwo językowe, które dyplomacya rosyjska przedstawić zapewne zdoła jako warunek bez wielkiej doniosłości.

Głos ten przestrogi podnosimy tem śmielej, im silniejsza jest nasza ufność w przezorną mądrość Leona XIII, w jego gorliwą pieczę nad dobrem wszystkich wiernych i w ojcowską miłość dla społeczności polskiej, która od północy stanowi ostatni szaniec wiary katolickiej i jedności z Rzymem.

Zebranie wyborców w sprawie podatku od spirytusu w Stanisławowie.

Przegląd otrzymał następujący telegram. Z powodu zasadniczej doniosłości faktów, które zawiera, pozwalamy sobie go powtórzyć:

Stanisławów 6 kwietnia. Sejmik relacyjny rozpoczął się wczoraj około 7 godziny wieczorem. Przybyło 18 wyborców, między innymi dwóch Cieńskich, dwóch Potockich, Emil i Oskar, Wł. Czajkowski, Włodz. Gniewosz, Artur Cielecki, Wład. hr. Wolański, marszałek Szeliński, burmistrz Kamiński, Zdzisław Stojowski, Stanisław Brykczyński.

Na wniosek hr. Wolańskiego wybrano Brykczyńskiego przewodniczącym. W mowie swej, wygłoszonej bardzo dobrze, wypowiedział Brykczyński wszystkie ujemne strony nowej ustawy gorzelnianej i wykazał, jakie straty wyrządzi ona krajowi. Po nim zabrał głos poseł Cieński i opisał przebieg dotychczasowy akcyi parlamentarnej w sprawie projektu rządowego. Rzecz doprowadził do przedświątecznych uchwał Koła, których jednak, ponieważ tajemnica jest uchwalona, wypowiedzieć nie może. Natomiast rozwinął swe prywatne zapatrywanie, które zgadzało się z tem, co kraj cały wypowiada o ustawie.

Z kolei zabrał głos Wł. Gniewosz i poddał pod rozbiór uchwały Koła, a także opowiedział całą swoją działalność w Wiedniu, dokąd jeździł w deputacyi.

Wreszcie Wład. hr. Wolański, wykazawszy niesprawiedliwość w rozkładzie kontyngentu, postawił rezolucyę. Skoro ją odczytał, zabrał głos komisarz rządowy, starosta Jaegerman, i oświadczył, że nie może dopuścić do głosowania nad tą rezolucyą, albowiem jest ona tak ułożona, iż mieści w sobie rodzaj *mandat imperatif*, a wydawanie takich mandatów jest sprzecznem z konstytucyą.

Na ten temat wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos pp. Kamiński, Gniewosz i Stojowski, i wykazywali, że koniec końców każde wotum zaufania może być uważane jako *mandat imperatif*, a przecież konstytucya pozwala na uchwalenie wotum zaufania. Komisarz rządowy odpowiedział, że w dyskusyę wdawać się nie może, ma polecenie i jako urzędnik musi je spełnić.

Więc do uchwalenia tej rezolucyi dopuścić nie może, a tylko może pozwolić na uchwalenie wotum zaufania, co też zgromadzenie uczyniło jednogłośnie, podziękowawszy posłowi za jego relacyę.

Rozmaitości Polityczne.

Ludwik Kossuth i Paweł Somssich.

Niedawno zmarły Paweł Somssich odwiedził przed kilku miesiącami Ludwika Kossutha w Turynie. O spotkaniu tem dwóch starców podaje Wawrzyniec Somssich, brat Pawła Somssicha, następujące szczegóły: Obaj starcy omawiali stosunki węgierskie. Paweł Somssich wspomniał również o stolicy węgierskiej, i przedstawił Kossuthowi rozwój tejże w tak czarujący sposób, że tegoż do łez poruszył. „Przestań,“ rzekł Kossuth, „gdyż serce mi pęknie. Jeżeli o tej perle, którą każdy Węgier się szczyci, tyle pięknych rzeczy słyszę, a z drugiej strony rozważę, że nigdy jej piękności nie będę mógł podziwiać, to serce mi pęka z żalu.“ „Nie widzę powodu,“ odparł Somssich, „czemubyś nie mógł odwiedzić stolicy Węgier, potrzebuiesz tylko powziąć zamiar odwidzenia kochanej Ojczyzny węgierskiej.“ Kossuth potrząsł głową i odpowiedział smutnie: „Nie może to być, jestto rzeczą niemożliwą.“ „Patrz tylko Ludwiku,“ napierał Somssich dalej, „nie byłeś tak dawno już w Węgrzech, i tak mało stosunkowo widziało cię twych ziomków, iżby cię nikt nie poznał. Potrzebujesz tylko włożyć niebieskie okulary i ubrać się w czarną perukę, a chciałbym widzieć tego, którýby w tobie poznał bożyszcze narodu.“ „Musiałbym się stać komedyantem, drogi przyjacielu, takiej roli nie umiem odgrywać.“ Nastała krótka pauza i obaj starcy spoglądali na siebie smutnie. Raptem ocknął się Kossuth, oczy jego zabłysły i zerwawszy się ze swego siedzenia, rzekł uradowany: „Jedna jest tylko ewentualność, w której odwiedziłbym mój ukochany Peszt.“ Somsich czekał niecierpliwie dalszych słów Kossutha. „A ewentualnością tą byłoby?“ Kossuth odparł podniesionym głosem:

„Jeżeliby Rosyanie napadli na Węgry, to wtedy bez maski, bez peruki i bez namowy przybędę do Węgier, będę objeżdżał każde miasto i każdą wieś, i będę z dumą głosił: Oto jestem, oddaję się na usługi Ojczyzny! Wtedy pokażę moim kochanym Węgrom, co może zdziałać starzec stojący już jedną nogą w grobie. Ale wtedy, tylko wtedy ujrzę znów mój ukochany Peszt.“

Berlin 4 kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj ministra skarbu Scholza, dyrektora mennicy Konrada i urzędnika mennicy Weiganda, prawdopodobnie w celu naradzenia się nad wybiciem nowych monet z popiersiem cesarza Fryderyka.

National Ztg pisze: Regularne przyjęcia przez następcę tronu tajnego radcy Dra Hinzpetera, który wychowywał następcę tronu, dały powód do przypuszczenia, iż Dr Hinzpeter ma otrzymać stanowisko przy boku następcy tronu. Obecny stosunek Dra Hinzpetera do następcy tronu jest tem więcej uwagi godnym, iż pierwszy spełniał swój urząd z spartańską ścisłością i swego wychowańca do ciągłej czynności i gruntowności pobudzał.

Göppingen 4 kwietnia. Dziś wieczór odbyło się tutaj bardzo liczne zgromadzenie, na którem jednogłośnie uchwalono wszystkiemi siłami dążyć do wybudowania narodowego pomnika dla cesarza Wilhelma na dawnem wzgórzu cesarskiem w Hohenstaufen.

Z Berlina. W niemieckiem ciele dyplomatycznem oczekują pewnych zmian. Opróżnioną jest posada niemieckiego konsula jeneralnego w Budapeszcie wskutek nominacyi p. Bojanowskiego przewodniczącym urzędu patentowego; posada posła w Lizbonie wskutek śmierci p. Schmidthalsa; posada posła w Monachium wskutek ustąpienia hr. Wertherna, a prócz tego podał się do dymisyi p. Pfuel, a przeto opróżnioną także będzie posada poselska w Szwecyi i Norwegii. Posadę w Monachium ma uzyskać obecny poseł w Rumunii Dr Busch, który zastąpionym zostanie przez Bülowa, radcę ambasady w Petersburgu. Oprócz tego ma być radca ambasady w Londynie baron Plessen powołany do Budapesztu jako jeneralny konsul, a więc i ta posada będzie wolną, jak niemniej posada radcy ambasady w Konstantynopolu, opróżniona wskutek powołania radcy legacyjnego Kiderlen-Wächtera do urzędu spraw zagranicznych; w końcu wolną jest również posada jeneralnego konsula w Jokohamie wskutek śmierci p. Zappe.

Charakterystyczny spis wygnańców skazanych w Rosyi, podaje korespondent z Odessy do *Corr. de l'Est*. Donosi on, że niebawem wywiezieni zostaną na parowcu „Niżny-Nowogrod,“ z przeznaczeniem do Sachalinu następujący skazańcy:

1) X. Mikołaj Wilianow skazany na dożywotnie roboty przymusowe, za morderstwo popełnione na siostrze.

2) Dymitry Safanow, ułaskawiony i wskutek tego skazany na lat sześć tej samej kary, za morderstwo.

3) Książe Niszerwadze za oddawanie się sportowi rozbójniczemu na gościńcach, skazany na sześć lat do kopalni.

4) Bracia Wardek i Aleksy Gregoriszwiccy za podobne zbrodnie skazani jeden na 20, drugi na 15 lat.

5) Andrzej Kyriakow, kapitan kozaków dońskich, skazany za kilka zabójstw i kradzieży na ośm lat robót przymusowych.

6) Perski książę Gamajun-Mirza, który dla uzyskania znacznego spadku pozbył się brata, skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót.

Z Krety. Na Krecie nastały znów niepokojące stosunki. Niedawno obiegały po wyspie tej pogłoski, które zaniepokoiły ludność chrześciańską. Rozeszła się mianowicie wieść, że jeneralny gubernator Kostakis basza zostanie odwołany i że miejsce jego zajmie mahometanin. — Wprawdzie statut organiczny przepisuje wyraźnie, iż jeneralnym gubernatorem może być tylko chrześcianin i dlatego też nie mogły obiegające pogłoski być prawdziwemi. Próbowano wprawdzie nieprawdziwość tej pogłoski w ten sposób zmniejszyć, iż twierdzono, że nie chodzi tutaj o posadę jeneralnego gubernatora, lecz o projekt Porty: utworzenia z Krety samoistnego księstwa z Hassanem baszą, synem byłego Khedywa Ismaila, na czele. Naturalną rzeczą sprzeciwiliby się chrześciańscy Kreteńczycy i podobnemu rozwiązaniu kwestyi kreteńskiej. Nie wyjaśniono dotychczas, czy te pogłoski nie stoją w związku z zaburzeniami pokoju, które zaszły dnia 27 marca w Keratidia, niedaleko od Kaney. W miejscowości tej, jak donoszą z Kaney, zostało dwóch mahometan przez chrześcian zabitych, a jeden z Turków został ciężko ranny. Muzułmańska ludność Kaney, wzburzona do najwyższego stopnia tem zajściem, wyruszyła gromadnie na miejsce czynu, chcąc wywrzeć zemstę za krzywdę wyrządzoną swoim współwyznawcom.

Około 2.000 uzbrojonych Turków chciało wtargnąć do miasta i urządzić tam rzeź chrześcian. Komendant wojskowy Edhem basza kazał jednakowoż wystąpić natychmiast batalionowi piechoty, któremu się udało rozproszyć tłumy i zamknąć bramy miasta. Muzułmani wyruszyli następnie do Haleppy, siedziby europejskich konsulów, lecz tam napotkali baterya artyleryi, która zniewoliła ich do rozproszenia się. Następnego dnia zebrali się chrześciańscy i tureccy notablowie w celu naradzenia się nad środkami, mającemi zażegnać grożące niebezpieczeństwo. Chrześciańska deputacya udała się równocześnie do jeneralnego gubernatora, robiła mu przedstawienia i oświadczyła, iż chrześcianie ubolewają nad czynem popełnionym przez ich współwyznawców. Mahometanie natomiast w depeszach wystosowanych do sułtana i W. wezyra przedstawiają stosunki na Krecie, jako nieznośne. Konsulowie francuski, angielski, włoski i grecki, wezwali jeneralnego gubernatora do poczynienia stosownych zarządzeń, zabezpieczających życie i mienie ich współziomków.

Porta i baron Hirsch. Wskutek irade sułtańskiego podpisany został akt, dotyczący polubownego sądu między Portą a baronem. Pierwsze posiedzenie sądu odbyć się ma 20 kwietnia.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Zofii: W kołach rządowych zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar, w razie zajścia pewnych ewentualności, ogłosić niepodległość Bułgaryi. Myśl tę poruszały tylko niektóre dzienniki w chwili zaciekłej polemiki między rządowemi a opozycyjnemi organami, w kołach rządowych nie była ona jednak nigdy braną na uwagę.

Względem nagromadzenia wojsk nad granicą wschodniej Rumelii nie żądał rząd bułgarski żadnych wyjaśnień od Porty, chociaż wie, że wzięte za pozór wybuchnięcie chorób zaraźliwych w Küprülue w bliskości miasta Burgas nie jest tego rodzaju, aby mogło wywołać podobne środki zaradcze.

Tirnowskiej konstytucyi wytoczono sądowny proces za artykuły, w których Anglią, Austro-Węgry i Włochy w nieprzyzwoity zaczepiała sposób. Artykuły te obwiniały ajentów pomienionych państw, że w śledztwach z powodu dawniejszych zajść w Silistryi i Ruszczuku, skutkiem których i Karawełow był aresztowanym, umieli zręcznie zapobiedz, aby właściwa prawda na jaw nie wyszła.

Z Konstantynopola: Z powodu zmiany tronu w Niemczech wręczy poseł niemiecki Radowitz sułtanowi nowe swe listy uwierzytelniające, co się odbędzie na solennej audyencyi.

Z Rzymu: Dawne przewidywania kół wojskowych co do bezpieczeństwa stanowisk włoskich sprawdziły się. Negus przekonał się, że mimo demonstracyjnych marszów, ani wywabić Włochów w otwarte pole, ani stanowisk ich szturmem zdobyć nie zdoła, obozować zaś w pobliżu stanowisk włoskich dla wielkiego braku żywności i wody nie może. Przekonanie to skłoniło go do propozycyj pokojowych. Układy przeciągną się może nieco, bo w tej chwili ani Włosi propozycyj abisyńskich przyjąć nie mogą, ani negus zgodzić się nie może na kontrpropozycye włoskie, nie zbywa jednak na wskazówkach, że obie strony pójdą za względami stosownego umiarkowania, a z wzajemnych ustępstw wyniknie właściwa podstawa ugody, po której uskutecznieniu będzie część korpusu włoskiego przewiezioną napowrót do Włoch.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia.

— **Z powodu uroczystego święta Zwiastowania N. Maryi Panny, odłożonego z Wielkiego tygodnia (25 marca) na poniedziałek po przewodniej niedzieli (9 kwietnia), następny Nr „Czasu“ wyjdzie we wtorek 10 kwietnia wieczór — na co zwracamy uwagę PP. prenumeratorów na prowincyi celem uniknienia niepotrzebnych reklamacyj.**

— **Pielgrzymka polska do Rzymu.** Przed wyjazdem pielgrzymki do Rzymu odprawiły się także nabożeństwa w cerkwi tutejszej ruskiej św. Norberta. O godz. 8-mej rano odprawił cichą mszę św. władyka stanisławowski X. Pelesz, o godz. 9taką samą mszę odprawił X. metropolita Sembratowicz; obaj w asystencyi grecko katolickiego duchowieństwa. O godz. 10 celebrował X. kanonik metropolitalny Pakisz sumę przy śpiewie chóru cerkiewnego. X. biskup Pelesz odwiedził przy sposobności X. prob. Borsuka i wyraził radość swą z tak pięknie odrestaurowanej cerkwi.

Już od godz. 2 po południu zaczął kierownik pielgrzymki X. Dr Smoczyński wydawać bilety na kolej w konsystorzu krakowskim. Ukończył tę pracę o godz. 5 i przez cały ten czas był formalnie oblężony przez pielgrzymów, a w ostatnich chwilach pozbywał nawet bilety tym osobom, które się spóźniły z zamówieniem ich w należytym czasie. Wedle umowy z zarządem kolei należytość za przewiezienie osób miała być wypłacona złotem, a nabyty w tym celu metal ważył przeszło 20 kilogramów. Rozdano biletów dla osób: z Krakowa I klasą 33, II kl. 168, III kl. 225; z Krzeszowic II kl. 18; z Oświęcima II kl. 7, III kl. 30; z Bogumina II kl. 6, III kl. 85. Razem będzie w Rzymie 582 osób. Za przewiezienie do Rzymu należytość wynosi 65.206 franków 80 cent, czyli 32.631 złr., licząc 20-frankówkę po 10 złr. 8 cent. W tę sumę nie liczymy kosztów podróży bądź drogą prywatną, bądź kolejami przez Galicyę do Krakowa.

O godz. 7 już wszystkie sale krakowskiego dworca były przepełnione pielgrzymami oraz towarzyszącemi im na dworzec osobami. Obok języka polskiego słychać przeważnie język ruski, a miło zanotować, że w Rzymie staną w poważnej liczbie księża grecko-katoliccy. W sali pierwszej klasy zgromadzili się dostojnicy kościelni, a na ich czele X. metropolita Sembratowicz, i X. Arcybiskup Issakowicz, oraz X. biskup Pełesz. W ostatniej chwili przybył JE. X. Biskup krakowski, którego żegnała kapituła krakowska. Z X. Biskupem krakowskim jedzie do Rzymu X. kan. Fox. Znaczącym jest fakt, iż z X. Biskupem Pełeszem wybrał się do Rzymu Stefan Dutka, wójt z Rarańcza na Bukowinie, wsi do niedawna prawosławnej, która świeżo zgłosiła przejście na Unię. Włościanie i małomieszczanie wybrali się licznie do Rzymu, a wczoraj już można było ocenić poważny, prawdziwie ogólnonarodowy charakter pielgrzymki, w której połączyły się wszystkie stany i dwa bratnie szczepy. Panie wzięły również liczny udział w pielgrzymce.

Z Krakowa i okolic wyjechały wspólnie z pielgrzymką ks. Marcelina Czartoryska, hr. Sabina Morstinowa z siostrzenicą, panna Zofia Popielówna, hr. Janowa Stadnicka, hr. Łubieńska.

O godz. 7 minut 45 ruszył pociąg osobny, składający się z 25 wagonów. Opuszczał miasto, żegnany melodyjną a tak charakterystyczną muzyką dzwonów wszystkich kościołów krakowskich, a między tonami tej muzyki wybijały się uroczyste dźwięki „Zygmunta.“

O udziale Bukowiny w pielgrzymce donosi *Gazeta Narodowa*, co następuje:

We wtorek po południu wyjechali z Czerniowiec członkowie deputacyj katolickich, którzy mają reprezentować Bukowinę na uroczystościach jubileuszowych papieża. Reprezentacyę wyznawców rzymsko-katolickich i ormiańsko katolickich składają: wikary czerniowiecki r. l. X. Schweiger, wikary ob. orm. X. Kasprowicz i z Suczawy X. orm. kat. Dawidowicz. Trzej ci reprezentanci odjechali do Krakowa, gdzie połączą się z galicyjskimi pątnikami i jutro ruszą w dalszą drogę.

Jako reprezentanci bukowińskich greko katolików odjechali: dziekan bukowiński X. Kostecki, proboszcz z Hliboki X. Rożankowski, proboszcz z Seretu X. Romanowski i włościanin z Rarańcza, który dał pierwszy przykład przyjęcia unii, Stefan Dutka. Ta deputacya zatrzyma się w Stanisławowie, zkąd pod przewodnictwem X. biskupa Pełesza odjedzie do Krakowa. Tam w cerkwi ruskiej X. Pełesz odprawi solenne nabożeństwo, Dutka zaś będzie się tam spowiadał i uroczyście przyjmie komunię.

Sfery oryentalne — pisze czerniowiecka *Gaz. Polska* — niesłychanych dokładały starań, aby powstrzymać Dutkę od tej podróży; obiecywano mu pieniądze, zapraszano go do oryentalnego parożha Popescula na konsultacyę — ale wszystko bezskutecznie.

— **JE. ks. Adam Sapieha** ma dzisiaj przejechać przez Kraków do Rzymu. — JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki wraz z rodziną poprzedził pielgrzymów w drodze do Rzymu.

— **Msza św.** We wtorek d. 10 b. m. jako w rocznicę śmierci ś. p. Feliksa Księżarskiego odprawioną zostanie Msza św. w kościele akademickim św. Anny o godzinie 9 rano. Po Mszy św. odbędzie się poświęcenie kamienia pamiątkowego.

— **Za duszę** ś. p. Emiliana Bednarczyka, kapitana wojsk polskich z r. 1831, pułkownika z r. 1863 i wojsk tureckich z r. 1853, odbędzie się msza św. żałobna we wtorek d. 10 b. m. o godzinie 9ej rano w kościele św. Mikołaja na Wesołej, na którą komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 rodaków zaprasza.

— **Byli uczniowie gimnazyum św. Anny,** zaproszeni na zgromadzenie członków komitetu jubileuszowego, zeszli się wczoraj w liczbie około 100 i naradzali się nad tem, czy i jak wziąć udział w obchodzie 300 letniego istnienia tego zakładu naukowego. Na zgromadzenie to przybyło wielu obywateli, różne w mieście naszem zajmujących stanowiska, a między innymi obecny był także czcigodny prezes Akademii Umiejętności Dr Józef Majer, którego pojawienie się z wielkim przyjęto zapałem, i którego następnie po zagajeniu zgromadzenia przez prof. Zolla i na jego wniosek, na przewodniczącego zaproszono. Przedewszystkiem powzięto uchwałę, iż byli uczniowie wezmą udział w obchodzie jubileuszowym i dołożą starań, aby wypadł jak najświetniej. Dla porozumienia się zaś z zamiejscowymi i przygotowania projektu, w jaki sposób należy wziąć udział, wybrano komitet z 25 członków; wybór był bardzo trudny, gdyż należało uwzględnić różny wiek b. uczniów i różne zawody, jakie teraz przedstawiają, co w tej liczbie trudno było pomieścić, dlatego też zezwolono komitetowi, aby się uzupełnił członkami tak miejscowymi, jak zamiejscowymi. Naprzód jednak przez aklamacyą i wśród burzy oklasków wybrano prezesem honorowym komitetu b. uczniów Dra Józefa Majera, który godność tę przyjął, zastrzegając się jednak, iż rzeczywisty prezes komitetu musi objąć rzeczywisty kierunek. Po zawieszeniu posiedzenia na kilka minut wybrani zostali członkami komitetu pp.: Bartl Marceli obywatel, Baruch Juliusz Dr praw, Feintuch Stanisław kupiec i radca miejski, German Ludomil Dr filoz. i prof. szkoły realnej, Dr Franciszek Karliński prof. Uniw., Kosterkiewicz Anatol Maryan zarządca drukarni Uniwersyteckiej, Louis Józef radca sądu wyższego, X. Midowicz Teofil kan. kat. krak., Muczkowski Stefan prezes Izby notar., Miarczyński Ignacy budowniczy, Mendelsburg Zygmunt bankier, Niziol Andrzej dyrektor sem. naucz. męz., hr. Potocki Artur wł. dóbr, Dr Rosenblatt Józef adwokat, prof. Uniw., Sare Józef inżynier, X. Augustyn Sutor, przeor XX. Augustyanów, Szymkiewicz Stanisław radca Magistratu, Dr Sciborowski Władysław prezes Tow. Dobr., hr. Tarnowski Stanisław prof. Uniw., Dr Wilkosz Ferdynand adwokat, Dr Warschauer Jonatan radca miejski. Oprócz tego czterech przedstawicieli młodzieży obecnie w Uniwersytecie kształcącej się, pp.: Jaworski Wł. Leop., Cięglewicz Edmund, Dr Mikołajski Szczepan, Górski Józef. Członkowie komitetu centralnego pp.: Zoll, Korczyński, Cyfrowicz, Zarewicz i X. Bukowski, którzy zgromadzenie to zwołali, pozostają także członkami komitetu b. uczniów. Zadaniem komitetu będzie teraz ukonstytuowanie się i jak najrychlejsze porozumienie się z b. uczniami gimnazyum św. Anny, zamieszkałymi po za Krakowem.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się w niedzielę d. 8 b. m. o g. 3 po południu w Muzeum techniczno-przemysłowem. — Porządek obrad: 1) odczytanie protokółu z I. zwyczajnego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności stowarzyszenia za rok ubiegły; 3) sprawozdanie ze stanu kasy stowarzyszenia; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) wybór wydziału na r. 1888; 6) wybór komisyi kontrolującej; 7) wnioski wydziału; 8) wnioski członków.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Do Szanownej Redakcyi *Czasu!*

W wczorajszym numerze *Nowej Reformy* (5 kwietnia) w rubryce: „Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne“ ukazało się niezmiernie długie, obszerne i tendencyjne sprawozdanie z skromnej naszej wystawy szkiców w lokalu klubu artystycznego w Krakowie.

Niemam zamiaru bynajmniej wchodzić w polemikę z autorem jego, bo byłoby śmieszne podnosić do takiego znaczenia artykuł spłodzony w chwili rozdrażnienia nerwów lub egzaltowanej gorliwości — jednak wiedząc z góry, że napróżno domagałbym się sprostowania niezliczonych niedokładności w nim zawartych, udaję się w tym względzie do Szan. Redakcyi *Czasu*, prosząc w imię naszych artystów o łaskawe umieszczenie paru słów na obronę klubu i jego wystawę szkiców, tak niesłusznie i niekonsekwentnie napadniętą.

Recenzent *N. Reformy*, jak wilk w bajce Lafontaina, żali się, że biedne jagnię mąci mu wodę — kruszy kopię w imię Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, chociaż owo Towarzystwo o to nie prosiło, uważa wystawę szkiców za przekroczenie karności wobec tej instytucyi, widzi w niej przywłaszczenie i uzurpowanie atrybucyi tegoż Towarzystwa, dla którego marzy, w rzeczach sztuki, o monopol równający się z monopolem tabacznym cesarstwa Austryackiego. Obejrzawszy naszą wystawę, lecz patrząc na nią przez okulary, widzi w niej to, czego niema, a nie rozumie tego, co jest. Nazywa ją bez żadnej przyczyny *Salon des refusés* itp. Jednem słowem, istna szkatułka Pandora, z której wszystko złe rozsypać się może na ziemi polskiej. Trudno wziąć na seryo taki bój zacięty z wiatrakami. Wiem, że dla dziennika, drukującego się codziennie, zapełnienie szpalty jest niemałym kłopotem, to też uważam za rzecz godną politowania, kiedy biedny recenzent potrzebuje 200 wierszy dla spraw, które nie potrzebują więcej niż 10 wierszy.

Jako pierwszy inicyator podobnych wystaw Szkiców i zarazem będąc akcyonaryuszem Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych, muszę oświadczyć szanownemu recenzentowi, że za dużo rozlał atramentu nad rzeczą zupełnie mu obcą i w której tylko dowiódł, że legenda o Filipie z konopi nie jest mytem, jak to wieln mniema.

Najprzód Towarzystwo przyjaciół Sztuk pięknych nie jest „Towarzystwem dobroczynności,“ jak *Reforma* twierdzi, ono jest naturalnym wynikiem rozwoju sztuki w Polsce i jeżeli dobrze czyni dla artystów, spełnia tylko swój prosty obowiązek, gdyż każdy wie, że bez artystów nie byłoby Towarzystwa. — Prosta loika więc nas uczy, że sami artyści muszą dbać o tę instytucyę i że przecież żadnych złych zamiarów nie mogą mieć przeciw jej rozwojowi.

Wystawa tego Towarzystwa jest nieustanną. Wystawy Szkiców są efemeryczne i żadnego związku z nią niemające. Gdzie tu mówić o współzawodnictwie? — Przeciwnie, Wystawy Szkiców mogą tylko dopomódz, bo rozbudzają zamiłowanie dla Sztuki we wszystkich warstwach społeczeństwa i wstręt do oleodruków niemieckich. Zresztą Towarzystwo stoi na takich poważnych podstawach, że tylko z ujmą swojej godności mogłoby bawić się w podobne zatargi z swoimi artystami.

Niechże więc panowie postępu nie bawią się w marzenia centralizacyjne i nie stawiają komór celnych protekcyjnych między publicznością naszą i własną produkcyą artystyczną, bo niedługo doszlibyśmy do tego, kierując się podobnemi zasadami, że szan. nasz recenzent mógłby nam zabronić pić piwo gdzieindziej, jak u Hawełki...

Uspokójmy się i nie szukajmy w Ameryce pierścionka, zgubionego w Galicyi! *Juliusz Mien*,

kierownik wystawy Szkiców klubu artystycznego.

— **Bochnia** 5 kwietnia. (*A. L. S.*) Poseł do Rady państwa, Dr Tadeusz Rutowski, zaprosił wyborców swych z miasta Bochni na sejmik relacyjny, który się odbędzie w Bochni d. 8 b. m. t. j. w niedzielę w tutejszej sali radnej o g. 3 po południu.

— **Paulina z Domosławskich Bylicka** zmarła we czwartek w Nowej Wsi w Królestwie Polskiem w 76 roku życia.

— **Florencya** 5 kwietnia. Królową Natalię serbską napastowało dziś na ulicy dwóch dandysów tak natarczywie, iż wywołali w końcu zbiegowisko. Królowa wśród tłumu ledwie zdołała dopaść dorożki. — Napastników, którzy nie znali królowej, aresztowano.

— **Z Londynu** nadeszły wczoraj do komitetu Pań Ochrony krajowego przemysłu zamówienia robót ręcznych na 511 złr.; jest to skromny na pozór, ale mający na przyszłość swoje znaczenie rezultat dwudniowej wystawy, jaką dzięki niestrudzonym zabiegom p. Anieli Giełgudowej panie polskie urządziły w salach westminsterskiego ratusza. Po raz pierwszy, zdaje się, od czasu podziału towar polski jako taki figurował w osobnym dziale za granicą; po raz pierwszy także wyrób pracownic polskich wprost do kraju pieniądz z zagranicy sprowadza. Jeżeli za pierwszem i chwilowem tylko okazaniem taki popyt zdobyć sobie potrafił kramik przez nasze panie improwizowany, jakichże plonów można się spodziewać po wystawie w Glasgowie. Przeważne obstalunki pozyskały sobie koronki, wykonane w Kańczudze, Zakopanem, tudzież wzory szkoły św. Scholastyki w Krakowie i koronki klockowe z Bobowy; gmina Maków odebrała dla swych robotnic liczne zamówienia na roboty ręcznego szycia, największy zaś pokup znalazły srebrne i złote hafty podolskie. Zadaniem komitetu Pań krakowskich będzie teraz dopilnować dokładności robót i akuratności w dostawie, a wrazie stopniowego, co daj Boże, powiększenia odbytu, dołożyć starań, ażeby produkcya co do ilości także żądaniom odpowiadać mogła.

— **Nowy Jork** 5 kwietnia. W Celaya, w Meksyku, podczas walki byków w cyrku zaszła katastrofa, która grozą przejęła całą Amerykę. Według zwyczaju, sprowadzono na widowisko aresztantów, którzy uknuli spisek, celem uwolnienia się. — Dla wywołania zgiełku rzucili oni zarzewie na dach z wikliny. Pożar w jednej chwili ogarnął cały cyrk. Panika owładnęła tłumnie zgromadzoną publiczność. Dla uratowania własnego życia poczęto się mordować wzajemnie; byki wściekle nadziewały ludzi na rogi. — W płomieniach zginęło 68 osób, rannych liczą 36. Kilku aresztantów lud zamordował na miejscu.

Biedna osoba zgubiła wczoraj kopertę, w której się znajdowało 19 złr. i papier listowy z literą F.— Łaskawy znalazca zechce oddać zgubę do Administracyi *Czasu*.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8go: Po południu: *Twardowski na Krzemionkach*, krotochwila czarodziejska, ze śpiewami, w 5 aktach, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem, po raz 4-ty *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach, podług francuskiego, pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

W poniedziałek 9go: Po południu: *Studnia artezyjska* czyli *Polacy w Afryce*, czarodziejska melodrama, ze śpiewami, w 5 aktach, przez autora *Reya z Nagłowic*.

Wieczorem: *Teodora*, dramat w 5 aktach, Wiktoryna Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

We wtorek 10go: Po raz 2-gi: *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

We czwartek 12go: Dziewiąte „czwartkowe przedstawienie.“ Po raz 3-ci *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 14go: Na dochód Władysława Wernera: *Ojczyzna* (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach, W. Sardou.

— Dnia 6go kwietnia przed południem i w nocy śnieg; termom. od 4·5 spadł na 0·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 739·1 millim., term. —1·8 C.— Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 8go kwietnia: św. Dyonizego; w poniedziałek 9go: Zwiastowanie N. Maryi Panny; we wtorek 10go: św. Maryi Kleofe siostry N. Maryi P.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Dziś przy kasie z powodu benefisu p. Hoffmannowej, przeznaczonego na cele dobroczynne, ożywienie wielkie i dobijanie się o miejsca, których już brak.

Jutro w niedzielę po południu przedstawionym będzie *Twardowski na Krzemionkach*, zaś wieczorem po raz czwarty nadzwyczaj zabawne *Wesele Landszturmisty*, zlokalizowane z humorem przez p. Jana Jakubowskiego.

W poniedziałek z powodu przypadającego święta będą dwa przedstawienia. Po południu: *Studnia Artezyjska czyli Polacy w Afryce*, czarodziejska krotochwila ze śpiewami — wieczorem po raz czternasty słynny dramat Wiktoryna Sardou p. t.: *Teodora* z panią Hoffmannową w tytułowej roli, którą artystka zalicza do najlepszych ról w swoim olbrzymim repertuarze.

Rolę Marcellusa odegra p. Sobiesław po raz pierwszy. *Teodora* cieszyła się na naszej scenie wielkiem powodzeniem, gdyż graną jest i wystawianą z wszelką starannością. We wtorek i czwartek graną będzie *Myszka* (*La Souris*) Paillerona. W sobotę wznowioną będzie *Ojczyzna* (*La Patrie*), historyczny dramat Wiktoryna Sardou, a to na benefis utalentowanego i wielce pracowitego a zasłużonego artysty i drugiego reżysera p. Władysława Wernera. — Jest to pierwszy benefis tego artysty po kilkunastoletniej pracy na naszej scenie, to też zasługuje na wszelkie poparcie ze strony naszej publiczności, która nigdy nie odmawia uznania rzeczywistej zasłudze.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W Nrze 80 z 6 b. m. podaliśmy zakomunikowaną nam wiadomość, że memoryał Wydziału krajowego w sprawie projektowanego podatku od spirytusu, który dzienniki krajowe ogłosiły, nie doszedł jeszcze do rąk rządu.

Na podstawie zasięgniętej w tej mierze informacyi donoszą nam ze Lwowa, iż chwilowe opóźnienie w wysłaniu rzeczonego memoryału nastąpiło z przyczyn czysto technicznej natury, których nie można było przewidzieć.

Onegdaj donoszono nam z Wiednia, że w Berlinie położenie jeszcze niewyjaśnione, a co się tyczy stosunków zewnętrznych, chwiejne. Pogłoski o dymisyi ks. Bismarka tłumaczą poniekąd powyższe słowa. Aczkolwiek są to tylko pogłoski, przecież natychmiast pierwsze zajęły miejsce w zajęciu i uwadze świata politycznego; choćby bowiem pozostały — pogłoskami — cechują one zmienioną przez śmierć cesarza Wilhelma sytuacyę, cechują różnice niezaprzeczone, jakie istnieją, a na które nieraz w *Czasie* zwracano uwagę, między systemem bismarkowskim, a tym porządkiem rzeczy, któryby rad zaprowadzić Fryderyk III — gdyby mu czasu starczyło.

Dowodem jaskrawym tych różnic i wogóle naprężonych stosunków jest korektura toastu księcia Wilhelma na cześć kanclerza, podająca ten toast w formie możliwej i przyzwoitej względem cesarza, której brak zupełny uderzyć musiał w pierwszej wersyi.

Epizod zaś zaślubin ks. Wiktoryi z ks. Aleksandrem, to tylko mniej lub więcej zręcznie uchwycony pozór, aby zaznaczyć zobopólne stanowiska.

Na razie, zdaje nam się, że następujący ustęp z *Corresp. de l'Est* dokładnie i trafnie określa pogłoski dymisyjne:

„Dzienniki wieczorne zajmują się dziś jeszcze przeważnie pogłoskami, odnoszącemi się do dymisyi ks. Bismarka, które zdają się nabierać poważniejszego znaczenia, niż z początku mniemano. Kanclerz — mówią niektóre berlińskie organa — uchwycił pretekst, jaki mu dał zamiar zaślubin księżniczki Wiktoryi z księciem Battenbergskim, aby ujawnić chęć usunięcia się, którą oddawna żywi. Ale zauważają niektóre liberalne dzienniki berlińskie, że ks. Bismark powinien baczną zwrócić uwagę na swoje postępowanie i powinien zaniechać igrania z ogniem.

Jeżeli — pisze *Tagblatt* — zamierza *Gaz. Kolońska* grozić rodzinie cesarskiej swojemi groźbami, to w końcu wystawiłaby na szwank urok korony. Niemcy oczekują po kanclerzu wykonywania powierzonych mu czynności, bez uwagi na epizod ks. Battenberga, lub też usunięcia się. Inny dziennik odzywa się ze zdaniem, iż nie należy wpajać w Niemcy przekonania, iż bezwględnie nie mogą się obejść bez ks. Bismarka, w takim bowiem razie nie pozostałoby cesarzowi, jak abdykować. Nie mógłby inaczej postąpić.

Co się nas tyczy, powtórzyć winniśmy, to cośmy już powiedzieli. Nikt w Wiedniu nie wierzy, aby istotnie ks. Bismark się usunął. Rzeczy się ułożą, a raczej już się ułożyły. Owe pogłoski o dymisyi odnoszą się ponoś do przeszłego tygodnia i dziś nie miałyby już racyi bytu. Giełda wiedeńska, nadzwyczaj wstrzemięźliwa na początku z powodu pogłosek o dymisyi ks. Bismarka, okazała dobre usposobienie, gdy doszedł do jej wiadomości sprostowany w *Nordd. Allg. Ztg* tekst toastu ks. Wilhelma na cześć kanclerza.“

Berlin 6 kwietnia. Wobec niedokładnych doniesień ogłasza *Nordd. Allg. Ztg.* tekst autentyczny toastu następcy tronu na obiedzie danym z powodu urodzin ks. kanclerza: „Mości książę. Z 40 lat, o których wspomniałeś, żaden rok nie był tak poważny i doniosły, jak rok obecny. Umarł cesarz Wilhelm, któremu przez 27 lat wiernie służyłeś. Z zapałem otacza naród naszego obecnego dostojnego monarchę, który jest również współzałożycielem wielkości obecnej naszej ojczyzny. Ty, Mości Książę, będziesz mu służył, tak jak i my wszyscy z równą staroniemiecką wiernością, z jaką zmarłemu cesarzowi służyłeś. Użyję tutaj obrazu wojskowego i porównam nasze obecne położenie z pułkiem kroczącym do ataku. Komendant pułku padł, najbliższy w komendzie kroczy, chociaż ciężko ranny, śmiało naprzód. Spojrzenia wszystkich są skierowane ku sztandarowi, który chorąży wysoko trzyma. Tak trzymaj, Ty Mości Książę, sztandar państwa. Jestto naszem najserdeczniejszem życzeniem, ażeby długo Ci było jeszcze dozwolonem wraz z naszym ukochanym i czcigodnym cesarzem trzymać wysoko sztandar państwa. Niech Bóg błogosławi i ochrania Cesarza i Waszą Książęcą Mość.“

Nat. Ztg pisze z powodu podanych przez *Köln. Ztg* pogłosek o ustąpieniu ks. kanclerza, iż pogłoski te stoją w związku z rzekomo projektowanemi zaślubinami ks. Aleksandra Battenberskiego z ks. Wiktoryą. Zaślubiny te wobec nieprzyjaźni rosyjskiego dworu względem ks. Battenberskiego musiałyby oddziałać na międzynarodowe stosunki. Cesarz Wilhelm tak jak ks. Bismark zajmował nieprzychylne stanowisko wobec ks. Battenberskiego; tymczasem ponowne usiłowania na korzyść ks. Battenberga pozostały również bez skutku i dlatego już niema powodu do „tajnego konfliktu,“ jeżeli takowy wogóle kiedykolwiek zagrażał. O dymisyi ks. Bismarka niema zatem mowy pod każdym względem.

Według innych doniesień wyraził ks. kanclerz w rozmowach prywatnych zamiar ustąpienia, lecz doniesienia te potrzebują potwierdzenia.

Donoszą z Berlina: Odnośnie do wiadomości, podanej przez *Köln. Ztg*, jakoby ks. kanclerz miał zamiar podać się do dymisyi, pisze *Post*, iż nie może skontrolować, czy wiadomość ta jest prawdziwą. *Freisinnige Ztg* pisze, iż mogą zachodzić różnice zdań między cesarzem a ks. kanclerzem, a mimo to ks. Bismark nie potrzebuje ustępować. Nie potrzeba jednakowoż tych różnic wyśrubowywać do niebywałej wysokości.

Długoletnia działalność urzędowa, wielki wpływ ks. kanclerza, obecne parlamentarne stosunki, a przedewszystkiem stan zdrowia cesarza, zniewala ją cesarza do liczenia się z wieloma względami, które w innych konstytucyjnych krajach na panującego żadnego nie wywierałyby wpływu. Utrudniać tę sytuacyą cesarzowi nie powinien żaden patryota. Jeżeli jednak pozostanie ks. Bismarka na urzędzie kanclerskim uważa się za kwestyę żywotną dla Niemiec, to przez to podnosi się kanclerza, a poniża cesarza i naród. Stawia się przez to cesarzowi alternatywę, albo usunąć kanclerza, lub samemu podziękować.

Doniesienie *Köln. Ztg* wywołało tylko wrażenie na giełdzie. W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w bliskie ustąpienie ks. kanclerza. *Voss. Ztg* zauważa co do odwołania się *Köln. Ztg* na „zwykle dobrze poinformowane koła,“ iż w kołach tych wiadomo raczej o wielu robotach podziemnych, którym *Köln. Ztg* służy za podkład.

Donoszą z Berlina:

National Ztg powiada: Niepomyślne objawy ostatnich dni w chorobie cesarza przypisać należy zapewne lekkiemu zapaleniu we wnętrzu krtani, które widocznie znowu słabnie.

W sądach tutejszych powag lekarskich o Mackenziem nastąpił zupełny przewrót. Tenże jest obecnie przedmiotem ogólnego podziwu, manifestującego się w licznych owacyach ze strony lekarskich korporacyj i znakomitości. Z ogłoszonego dzisiaj podziękowania cesarskiego dla Mackenziego przebija otucha w możność dalszego sprawowania rządów. Dekret dziękczynny, jak wszystkie inne dekrety cesarskie, jest własnoręcznej redakcyi cesarza.

Zapewniają, że toast, wzniesiony na cześć ks. Bismarka przez następcę tronu, wypowiedziany był w porozumieniu się z cesarzem.

Powódź zniszczyła trzy młyny i tartak w dobrach ks. Bismarka.

Obiega wieść, że Moltke zostanie księciem.

Z Berlina telegrafują, że 5go b. m. Cesarz po krótkim spacerze wysłuchał raportów ministra wojny i naczelnika gabinetu wojskowego, a po południu przyjmował kanclerza. Następnie miał kanclerz posłuchanie u następcy tronu.

Nordd. Allg. Ztg. w swem sprawozdaniu o uroczystości urodzin ks. Bismarka całkiem nie wspomniała była o toaście ks. Wilhelma, który dopiero teraz przytacza w poprawnej edycyi. Wielką sensacyę wywołała wiadomość, dotąd niesprawdzona, że dawny guwerner ks. Wilhelma, tajny radca Hintzpeter, ma zająć przy jego boku ważne stanowisko.

Z Warszawy donoszą, jako oznakę pokojową, że jenerał Hurko zapowiedział, iż zniesione zostały ograniczenia, dotyczące urlopów wojskowych i że takowe wydawane będą podług zwykłej normy. Zgadza się to z wiadomościami, które nas doszły także, o przekonaniu panującem w kołach wojskowych warszawskich, iż pokój zakłóconym nie zostanie.

Z Paryża donoszą do *Corr. de l'Est*, że oddanie teki spraw zewnętrznych p. Goblet budzi z jednej strony, jak to sami zauważyliśmy, obawy ze względu na jego zbyt nerwowy temperament, z drugiej zaś nadzieję, że sprawy zewnętrzne z większą energią i życiem będą załatwiane. Przypuszczają, iż nastąpi zmiana w dwóch ambasadach, i że p. Herbette odwołanym zostanie z Berlina, a p. Decrais z Wiednia. Co się tyczy stosunków z Watykanem i Kościołem, mniemają, iż pomimo radykalnych zasad, czy raczej radykalnej firmy prezesa gabinetu p. Floquet, nie zajdzie żadna zmiana, i że liczyć się on będzie z tak bardzo jeszcze silnem we Francyi uczuciem katolickiem.

Minister wojny p. Freycinet wydał okólnik do wszystkich dowódzców korpusów, w którym zaznacza zamiar utrzymania bezwzględnej karności w armii we wszystkich jej stopniach. Na życzenie Gobleta, Francis Charmes pozostanie i nadal na stanowisku politycznego dyrektora w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Z Petersburga donoszą, że to, co mówiono o nowych propozycyach rosyjskich w sprawie bułgarskiej, odnosiło się do pewnej niedokładnie określonej zamiany myśli; propozycyj formalnych nie było. Rząd rosyjski postanowił nie opuszczać stanowiska wyczekującego i na którem oczekuje zmian w niedalekiej przyszłości w samej Bułgaryi. Zresztą opinia publiczna w Rosyi coraz bardziej obojętnieje dla Bułgaryi i dla całego półwyspu bałkańskiego. To też wypadki w Bukareszcie małe obudziły w Petersburgu zajęcie. Tę samą okazują tam obojętność dla najświeższych zajść we Francyi; wytłómaczenia tej obojętności szukać należy w nadzwyczaj wybitnem dążeniu pokojowem, które się wyraźniej odrysowało i ustaliło od chwili, jak przez zbliżenie się do Niemiec nabrano w Rosyi przekonania, że nie grozi jej wojna. Wszystkie wytrawne umysły zgadzają się w tem, że Rosya ma nierównie więcej zadań żywotnych do rozwiązania wewnątrz, niż na zewnątrz.

Z Konstantynopola telegrafują: Uwolnionych przez sąd w Skutari morderców jezuity, W. Porta sprowadziła do Konstantynopola, celem oddania ich pod nowy sąd.

Proces czterech morderców jezuity Pastore toczyć się będzie ponownie przed trybunałem stambulskim.

Tirnowska Konstytucya, organ Karawełowa, donosi, że ks. Bismark nie przyjął depeszy kondolencyjnej rządu bułgarskiego z powodu śmierci cesarza Wilhelma, i zwrócił ją ministrowi spraw zewnętrznych w Zofii.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 kwietnia. Minister oświaty wydał rozporządzenie, że z wyjątkiem Galicyi, Niższej Austryi i Dalmacyi, przy każdej naczelnej władzy krajowej administracyjnej utworzone zostaną komisye doradcze dla spraw nauki przemysłowej; Namiestnictwo galicyjskie zaś będzie w tych sprawach zasięgać rady istniejącej komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Wiedeń 7 kwietnia. *N. Fr. Presse* pisze obszernie o rokowaniach Grocholskiego z ministrem Dunajewskim. Rząd nie zgadza się na ponowne rokowania z Węgrami względem stopy podatku. We wszystkich innych punktach jest porozumienie możliwe. Rada ministrów ma dzisiaj w sprawie gorzelnianej powziąć ostateczną decyzyę. Grocholski złoży Kołu polskiemu w poniedziałek sprawozdanie względem rokowań z rządem. Minister Ziemiałkowski stopy podatku nie podziela, co sprawia, że w łonie samego rządu ustawa jest krytykowaną.

Insbruck 7 kwietnia. W całym Tyrolu wyrządziły lawiny ogromne szkody w dobytku i w ludziach. Wskutek zatamowania rzek powstały miejscami jeziora. Pomiędzy ludnością panuje nędza.

Csongrad 7 kwietnia. Miasto wskutek wylewu Cisy zalane.

Berlin 7 kwietnia. Przesilenie kanclerskie trwa ciągle.

Królowa angielska przybędzie 12go do Berlina i będzie popierała projektowane małżeństwo ks. Battenberskiego z ks. Wiktoryą, motywując takowe tem, iż wnuczkę swą wraz z jej mężem zabierze na zawsze do Anglii, przez co ustępują polityczne skrupuły.

W wielu sferach panuje oburzenie, że ks. Bismark wbrew tradycyi cały konflikt i delikatne familijne królewskie sprawy kazał publikować, prowokując przez to objawy przeciw dworowi.

Berlin 7 kwietnia. Przesilenie kanclerskie wybuchło ostatniego marca. Ks. Wilhelm wnosił toast na obiedzie danym z powodu rocznicy urodzin ks. kanclerza już po wybuchnięciu przesilenia. Cesarz zachowuje się biernie, ale przeciw trzem kobietom ks. Bismark nie poradzi.

Ateny 7 kwietnia. Rosyjski kapitan Petrow wydał w Atenach szczegółowe mapy Krety, oraz wezwanie do wyzwolenia się zpod jarzma tureckiego.

Telegramy biura koresp.

Kolonia 7 kwietnia. *Köln. Ztg* pisze: Polityczne względy przemawiają jak najbardziej stanowczo przeciw połączeniu się związkiem małżeńskim ks. Battenberskiego z ks. Wiktoryą, albowiem stosunek do Rosyi byłby wskutek tego natychmiast zamącony. W każdym razie byłoby dla ks. Bismarka wskutek stanowiska, jakie dotychczas zajmował w rosyjsko-wschodniej kwestyi — niemożliwem zawiadować osobiście dalej sprawami zagranicznemi; ks. Bismark przedstawił szczerze i otwarcie swoje zdanie względem projektu małżeńskiego, o którym mu doniesiono, i prosił o dymisyę na wypadek, gdyby ten związek familijny został aprobowany. Aż do powzięcia decyzyi w tej mierze trwać będzie ciągle przesilenie kanclerskie.

Artykuł z Berlina *Köln. Ztg* wskazuje na napomnienie umierającego cesarza Wilhelma, ażeby oszczędzać drażliwości Cara. Cesarz Wilhelm wypowiedział przez to polityczną myśl, która stała się własnością wszystkich politycznie wyrobionych Niemców. — Spodziewać się należy, iż i w przyszłości, nawet przy poniesieniu ofiar, będzie ta pełna myśli politycznej zasada przestrzeganą.

Kolonia 7 kwietnia. *Köln. Ztg* podnosi z naciskiem, iż jeżeli *National Ztg* twierdzi, że ks. Bismark nie podał się, ani też nie zamierza podać się do dymisyi, i że ks. kanclerz nie miał potrzeby myśleć o ustąpieniu, to dziennik ten i dziś nie jest jeszcze poinformowany o przebiegu stanu rzeczy.

Rzym 7 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o odwołaniu części wojsk z Afryki. Po powrocie Crispiego wydane będą bliższe postanowienia w tej mierze.

Paryż 7 kwietnia. Wczoraj w zgromadzeniu wyborczem, odbytem w Dunkierce, wzięło udział 2,000 osób. Deputowani Vergoin i Laguerre mieli mowy. Kandydaturę Boulangera przyjęto wszystkiemi głosami przeciw 6 głosom.

Potwierdza się wiadomość, iż Ribot po zebraniu się napowrót Izby postawi wniosek przywrócenia skrutynium według dawnych okręgów wyborczych, albowiem skrutynium podług list ułatwia kandydatury plebiscytu.

Dublin 7 kwietnia. Proklamacya wicekróla zabrania odbycia zapowiedzianych na dziś na godzinę 6tą zgromadzeń ludowych w hr. Clare, Cork, Wacford i Gallway, które miały na celu pokazać, iż liga narodowa jeszcze stłumioną nie została. Zakazane zgromadzenia mają być w razie potrzeby, gdyby usiłowano takowe odbyć, zapomocą siły zbrojnej rozproszone.

Kursa. Wiedeń 7-go kwietnia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 10. — Renta austr. srebrna opod. 80 65 — Renta 4% złota austr. 110 65 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 85. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 271 10. — Londyn 126 65 — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5 97—. Marki 62 22½. — 5% Renta węg. papier. 84 90. 4% Renta węg. złota 97·—.— — Losy prem. węg. 123 —. — Obligacye indemn. galicyjskie 100 75 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 202·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 197 25 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·25. — Akcye kolei południowej 78 75. — Ruble 105·—. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7-go kwietnia. Banknoty austryackie 160 65. — Krótki Wiedeń 160·35. — Banknoty ros. 169 50. — % Listy zast. Polskie 52·50. — 4% Listy Likw. Polskie 47·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 79 25. — Akcye austr. kredytowe 136 37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 50	106 75
Marki niemieckie	62 10	62 60
Dukat ważny	5 93	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 -	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	87 50	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96	97 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	82 —	86 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	88 —	93 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	196 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	214 —	215 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— -	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 35	18 25
„ „ Stanisławowa	— —	36 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 3	18 —
„ „ węgier. „ „	11 —	11 75
Wiedeń 6 kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 05	78 25
4⅕% „ srebrna	80 60	80 80
4% „ złota	110 4	110 65
5% „ papier. nieop.	92 7.	92 9.
3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 4	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 40	132 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 5
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	164 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 75	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 80	110 6.
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	100 7.	102
Galicyjskie „ „	100 8.	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 70
Węgierskie „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	104 7.
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 —	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 —	235 -
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 60	270 9.
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 50	273 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	862 —	863 —
Unionbank . . . 200 „	191 70	192
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	86 60	87 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	174 75	175 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	362 —	364 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 50	195 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	140 —	141 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 —	214 5
Nordwest austr. . . 200 „ „	157 50	158 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	63 30	163 6.
Rudolfa . . . 200 „ „	179 75	180 2
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	171 —	171 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	223 —	223 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	77 50	78 -
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 25	161 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	155 50	156 -
„ Westb. . . . 200 „ „	159 -	159 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127	127 4
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 50	102 10
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	83 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93
5% „ „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	92 50	93 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 15	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 20	99 80
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	96 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 20	96 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 50	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 50	99 -
„ Jarosław 300 „ „	96 75	97 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 60	80 20
„ nieop. „ „	87 25	87 75
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 80	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 30	104 80
„ „ E. 1874 200 m. „	133 50	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125 —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	90 2	90 75
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 25	98 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 —	200 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 5.	143 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 25	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 5
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 50	93 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	96 50	97 25
„ Nordost . . . 300 „ „	95 70	96 4
„ „ złotem . . 200 „ „	126 25	— -
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 -	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 -
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 25	131 75
„ Węgierskie . . „ 100	122 75	123 25
„ Tureckie . . . fr. 400	19 20	19 60
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 85
Kredytowe „ 100	180 30	180 90
Clary „ 42	53 —	— -
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	118 50
Insbruku „ 20	23 —	— —
Keglewicha „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie „ 20	18 25	19 —

		płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr.	40	54 50	55 50
Palffy „	42	50 40	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „	10	17 40	17 70
„ „ węgier. „	5	11 10	11 40
Rudolfa „	10	20 —	21 —
Salma „	42	60 —	60 50
Salzburskie „	20	24 20	24 60
St. Genois „	42	59 —	60 —
Stanisławowskie „	20	— —	36 25
4½% Tryesteńskie „	105	137 50	139 —
4% „ „	50	70 50	— —
Waldsteina „	21	40 25	40 75
Windischgrätza „	21	47 50	48 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 97	5 99
20-frankówki		10 08	10 04
Imperyały rosyjskie		10 37	10 39
Funty szterl. angielskie		12 64	12 69
Liry tureckie złote		11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek		62 25	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli		105 —	105 25
Lwów 5 kwietnia.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		279 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem		99 40	100 50
4% „ „ „ „ „		— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie		99 40	100 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie		91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.		99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.		100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej		88 —	89 50
Warszawa 6 kwietnia.		rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.		— —	100 95
„ „ „ V „		— —	100 10
4% Listy likwidacyjne		— —	90 80
5% „ warszawskie I ser.		— —	— —
„ „ „ III „		— —	99 25
„ „ „ IV „		— —	98 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.		— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.		— —	— —

Notaryusz Rudolphi

przenosi biuro swoje z domu ś. p *Romana Goebla* pod L. 9 przy placu WW. Świętych, do domu przy ulicy **Poselskiej** (św. Józefa) pod L. 17, z dniem 5 kwietnia 1888. (773-2-3)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 4-30)

Mieszkanie na parterze

5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi dogodnościami, jest do wynajęcia każdego czasu. Ulica Garncarska L. 8. — Tamże na II. piętrze jest do wynajęcia **pokój kawalerski**, również każdego czasu. (782-2-3)

Konfitury

na sposób turecki wyrabiane: wiśnie, maliny czerwone i białe, truskawki, czereśnie białe i gorzkie czarne, róże, porzeczki klgr. po złr. 1 20 poleca **L. Paczeński w Czerniowcach.** (718-10-10)

Zmienne

obrazki żartobliwe

20 różnych sztuk 1 złr., 50 sztuk wielce orygin. sortow. z najnowszemi i najlepszemi 2 złr. — rozsyła za otrzymaniem gotówki (522-5 6) w kopercie i opłatnie **A. KLEIN**, Dorotheagasse Nr. 6 *w Wiedniu.*

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną od sylką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. (431-11-15)

Jeżeli kto chce sprowadzić prawdziwe **berneńskie sukna** (504 6-12) lub towary z wełny owczej, niechaj się uda z zaufaniem do **najdawniejszej firmy sukienniczej Moritz Bum w Bernie mor.** **założonej 1822.** Dla pp. **krawców** zbiory próbek.

WORKI PRZECIW MOLOM



(na rosyjski sposób) — przeciw psuciu przez mole futer i sukien, oraz bielizny dla myśliw. Od dawna znany wynalazek. Można schować jedno lub więcej futer. — Płacić za przechowanie nie trzeba. Futro zawsze jest na podorędziu. **Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez oddalenie obcych futer.** Od złr. 2·50 wzwyż. Cenniki opłatnie.
Paget & Co. w Wiedniu, I., Riemergasse 13. (610 4-7)

Najlepsze czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖL! GEGRÜNDET 1835 STADT. SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

w całym świecie utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale**. Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi Węgier.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali** i **orła**, ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło polyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, aby żądała wyraźnie **wyrobu St. Fernolendta,** i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (145-26-30)

W **Krakowie** prawdziwe do nabycia u pp. kup. *G. M. Goebla i Syn.* i *K. Okonia.*

RURY STEINGUTOWE, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery; **PŁYTY i CEGŁĘ SZAMOTOWĄ** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych

A. Silbigera w Szczakowy

sprzedaje o **15% TANIEJ** jak w roku przeszłym zastępca tej fabryki

Adolf Hochstim w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Tamże: **POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe, salonowe i kościelne, **CEMENT PORTLANDZKI.**

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-6-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

DLA PALĄCYCH!

Zadziwiającym postępem nowszych czasów są niedawno wynalezione i za pomocą maszyny z najlepszych francuskich bibułek do papierosów **Riz i Maïz** przez **Abadie w Paryżu** wyrabiane hilzy do papierosów bez sklejania, które zaopatrzone są tylko po obu brzegach bibułki do papierosów prasowanym falcem, przez co odpada dotychczasowy niemiły i zdrowiu szkodliwy smak gumy, który mają wszelkie inne hilzy papierowe. Nowe hilzy papierosowe bez gumy (system Abadie w Paryżu) uznane zostały przez pierwszych fachowych znawców z powodu swej dziwnej fabrykacyi (zapomocą maszyny) pod względem czystości i zalet używanych do tego gatunków bibułek **Riz i Maïs** firmy **Abadie w Paryżu,** a szczególniej, że są wolne od chemicznych przymieszek i gumy, jako najlepsze tak iż hilzy papierowe **bez** gumy pod względem zdrowotnym górują nad wszelkiemi innemi hilzami.

Palący, którzy przedewszystkiem dbają o swoje zdrowie i chcą mieć prawdziwą rozkosz w paleniu, żądają tylko nowych hilz papierowych **bez** gumy.

Do nabycia w **Krakowie** u **F. A. Grigara,** Rynek główny linia A—B.

Za pierwsze francuskie fabryki bibułek do papierosów w **au Theil, Masies (Orne)** w **Paryżu:**

Główny ajent i utrzymujący skład* Oskar Sommer *w Wiedniu, II., Czerningasse Nr. 19. (574-2-)

50 lat powodzenia



41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.** (65-12-12)

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (60 42-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW.

JULIUSZA SCHAUMANNA

Sól żołądkowa.



Sól żołądkowa.

Wiedeń, dnia 21 marca 1886 r.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Dotychczas niezrównana w swym skutku na lżejsze rozpuszczenie, szczególnie ciężko strawnych potraw, na **trawienie i czyszczenie krwi, pożywienie i wzmocnienie ciała.** Przez to działa przy codziennie dwukrotnem i dłużej trwającem używaniu jako dyetetyczny środek w wielu nawet uporczywych cierpieniach, jak: **osłabione trawienie, palenie w żołądku, nagromadzenie wnętrzności brzusznych, nieczynności kiszek, osłabienie członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, zołzy, wole, blednica, żółtaczka, przewlekłe wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki i kamień, zaflegmienie, w zagnieżdżonym gośccu i gruźlicy. W lęczeniach wodami mineralnemi** oddaje tak przed jak podczas używania, tudzież jako następna kuracya doskonałe usługi.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie: „Schaumanna soli żołądkowej".

Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w BRODACH A. Inlender apt.; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński, apt.; w BUDZANOWIE P. Wasowicz, apt.; w CZORTKOWIE L. Nohs, apt.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyński i A. Aichmüller aptekarze; w GRZYMAŁOWIE A. Dziopiński apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w JEZIERZANACH Ant. Kraiński apt.; w KOŁOMYI E. Stenzl apt.; w **Krakowie A. Dylski, Ed. Radler, P. Krokiewicz, Wikt. Redyk, Ad. Siedlecki, Ernest Stockmar, Konst. Wiszniewski** aptekarze, także **F. Kräutler,** handel materyałów aptecznych; w KOPYCZYŃCACH M. Reder aptek.; w ŁAŃCUCIE F. Madeyski i M. v. Schulz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, J. Wiewiórski i K. Sklepiński aptek.; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, A. Mańkowski, J. Maszewski i J. Kalicki apt.; w PECZENIŻYNIE J. Nowicki aptek.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski aptek.; w RZESZOWIE A. Kalinowski i Ant. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. handel korzenny; w SAMBORZE J. Aleksiewicz i K. Maresch apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beil i J. Macura apt.; w STRYJU L. Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz i H. Kahane apt.; w TARNOWIE L. Chodacki aptek.; w WIELICZCE B. Miczyński apt.; w ZALESZCZYKACH F. Kajetanowicz apt. (582-2-3)

FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK, istniejąca od lat 40-tu,

C. RIMLERA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 12,

poleca swój magazyn, zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie. Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą. (715 7 10)

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne.

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822 2-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (499-11-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Erste Fabrik der Americanischen BRILLANT-GLANZ-STARKE von FRITZ SCHULZ jun LEIPZIG Fabrikzeichen

Najpiękniejszy połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez bardzo proste używanie słynnego w świecie

amerykań. krochmalu połyskowego

firmy ***Fritz Schulz jun.*** w ***Lipsku.***

Cena paczki 12 ct.

Tylko prawdziwy, jeżeli na każdej paczce znajduje się obok wydrukowany glob (znak ochronny). **Zbadajcie i osądzcie sami! Wszędzie do nabycia.** (154-2-2)

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości. Cenniki darmo. (383-8-33)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (245 13-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

(440-7-26)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Nr. 1095.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główna ajencya w Oświęcimie, naprzeciw dworca kolejowego.

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKORNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO SIARCZANEGO.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Miczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Macudziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Pol czek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (509 3-18)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-17-30]

Józef Perlberger

we Lwowie

poleca pp. właścicielom dóbr ziemskich, dzierżawcom i kupcom **koniczynę czerwoną i białą do wysiewu,** po umiarkowanych cenach, *loco* dworzec Lwów i na **wszystkich** stacyach kolejowych. (786-2-3)

Polecenia najlepsze.

Papier klosetowy 15 c.

Schottwiener Papierfabrik, *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (42 17-)

Zyskowny poboczny zarobek

także 100 złr. i więcej miesięcznie znajdą poważne osoby wszelkich stanów przez sprzedaż **losów** na **częściowe spłaty** wedle postanowień ustawy z 30 czerwca 1878 r. dla wielkiego domu bankowego. (805-3-3)

Oferty pod lit. **„A. M. 100"** przyjmuje *M. Dukes* w Wiedniu, I, Schulerstrasse 8.

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & Co. (620-4-50)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621 125]

Katalogi darmo i opłatnie.

TELEGRAM z WIEDNIA.

BOGATO ILLUSTROWANY

KATALOG

domu towarowego S. Schein

w Wiedniu, I., Bauernmarkt 13, właśnie wyszedł i przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. Zawiera wszelkie w dziedzinie mody wyszłe nowości, tudzież kobierce i towary płócienne. Proszę o dokładne podanie adresu. (800-3-6)

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

[209-16-]

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER karbolowy

(CARBOLINEUM)

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-12-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.

w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.

Fabryka w Brunn a. G.

Do wielkiej liczby tych ludzi,

których życie rozgoryczone jest chorobliwemi przypadłościami nerwowemi.

Od Hipokratesa do dzisiejszych czasów trapieni bywali cierpiący na nerwy wszelkiemi możliwemi procedurami, kuracyami dyetycznemi i wodoleczniczemi, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, mułowemi i morskiemi. Nauka rozbija sobie głowę — a jajo Kolumba stoi obok niej. Dopiero nowszym czasom przypada poznanie, że tak blisko leżąca i prosta droga, **przez używanie możności wsysania skóry działać bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy,** dotychczas była zupełnie zaniedbaną. Blisko przez 50 lat miałem w mojej lekarskiej praktyce sposobność i szukałem jej, zbierania w tym kierunku doświadczeń, które **świetnie udowodniły** orzeczenie profesora Virchowa: „Najmniejsza cząstka bardzo energicznego pobudzającego środka może mieć bardzo trwałe i wielkie skutki, ponieważ pierwotne pobudzenie środków dalej się udziela.“ Ponieważ także na (siódmym) balneologicznym kongresie pp profesorowie: Schott, Röhrig, Parisot, Munk i t. d. jako zastępcy tej nowej terapii doszli do znaczenia, **przeto jestem pierwszym, który występuje publicznie z nowym sposobem leczenia.** Zwracam się zatem do wszystkich **cierpiących na chorobliwy ustrój nerwowy w ogóle, a więc na t. z. nerwowość,** objawiającą się częściowemi **bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością,** ogólnym **niespokojem** ciała i **nieprzyjemnością.** Następnie zwracam się do tych

chorych, którzy dotknięci byli paraliżem

i cierpią na następne choroby: **porażenia, utratę mowy** lub **utrudnioną mowę, trudność połykania, sztywność członków** i ciągłe ich **bole,** częściowe **osłabienia, osłabioną pamięć, bezsenność** itp. i którzy **już szukali lekarskiej pomocy,** a przez znane środki pomocnicze, jak kuracye dyetetyczne i wodolecznicze, wcierania, elektryczność, galwanizowanie, kąpiele parowe, mułowe lub morskie — **żadnego wyleczenia lub polepszenia nieuzyskali;** wreszcie do

osób obawiających się paraliżu

i mających do tego powód z objawienia ciągłego **uczucia trwogi, zajęcia głowy, bólów głowy z napadami zawrotu, migotania** i zaciemnienia przed oczami, **uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świędzeniu uczuciu niemocy w rękach** i **nogach.** Wszystkim krewnym **cierpiących na nerwy** powyższych trzech kategoryj, tudzież młodym dziewczętom cierpiącym na **blednicę,** także **zdrowym, nawet młodym osobom zatrudnionym wiele umysłowo** i chcącym **zapobiedz** reakcyi umysłowego zajęcia, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, składającego się z **codziennego jednorazowego mycia głowy,** które jest zarówno proste jak tanie koszta na dzień wynoszą 5 cent.) W tym duchu polecam moją, w języku polskim, niemieckim, węgierskim, włoskim, czeskim, francuskim, greckim i tureckim, w **16 wydaniu** wyszłą **broszurę:**

O chorobach nerwowych i paraliżu (apopleksya), zapobiegnięcie i wyleczenie,

którą **niżej podpisane firmy** przesyłają każdemu opłatnie i darmo.

Ta w powyższem pisemku bliżej określona metoda leczenia była już omówioną w prasie, mianowicie w „Kreuzzeitung“ (Nr. 145 z 25 czerwca), „Berliner Börsencourier“ (Nr. 258 z dnia 24 maja), „Berliner Courier“ (Nr. 140 z 24 maja), „Post“, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, „Illustr. Hausfrauenzeitung“, „Wiener Handels und Gewerbebericht“ i t. d. Prócz tego mogę się powołać **stosownie do broszury** na pochwalne listy wielce dostojnych osób, jak **J. Wys. księcia Oldenburskiego** (zamek Erlaa), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bonin (w Dreznie), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bredow (w majątku Briesen), **jenerał-majora barona** von Krone (w Darmstadzie), **kr. baw. audytora pułkowego** Strube (w Fryburgu w Br.), **hrabinę** Seher Thohs (w Hohenfriedeberg), **tajnego radcę** Rittnera (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzedu i kr. pr. kapitana** von Kmeck (Wieck na Dars), **król. starszego sędziego** Vogt (Spaichingen), **ces. kr. profesora** von Oberscheide (w Krems), **kr. pr. majora** von Funck (w Berlinie), **ducho.w inspektora i proboszcza** Horsta (w Kolmar), **dyrektora szkoły** Krzysztofora Iszakiewicza (w Radowcach), **baronową** Villani (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzędu** Krista (Wüstegiersdorf), **baronową** von dem Knesebeck (Hnysburg), **obwodowego inspektora szkół** Sklarzyka (w Szamotułach), **burmistrza** Jahna (w Wittenberge), **asesora rządowego** Schrayvogla (w Neu-Ulm), **przełożonego urzędu** Jul. Schura (w Budwethen, wsch. Prusiech), **ces. król. pułkownika** Grunda (w Kosmanos w Czechach), **sędziego kryminalnego** Brilla (w Darmstadzie), **król. sędziego powiat.** Storcha (w Berlinie), **ces. kr. starsz. radcę budownictwa** kaw. v. Stache (w Gracu) i wielu innych, do których wedle broszury przyłączają się

lekarskie orzeczenia o świetnych wynikach

panów doktorów: **kr. radcy zdrowia Dra med. Cohna w Szczecinie — Dra med. Antoniego Corrazza w Wenecyi — wielkoksiąż. lekarza powiatowego Dra med. H. Grossmanna w Jöhlingen — Dra med. Arnheima w Wiedniu — Dra med. L. Regena w Berlinie — Dra med. Hoescha w Berlinie** w poliklinice — **ces. kr. lekarza obwodowego Dra med. Busbachina w Gurkfeld** (Krainie) i t. d.

Na podstawie takiego materyału uważam za swój obowiązek, udać się na drogę publicznego ogłoszenia w każdy stosowny sposób, aby tak służyć cierpiącej ludzkości. Ażeby przedłożyć czytelnikowi tak rozmaity rodzaj nerwowych słabości jak wielostronność działania leczniczego mojego sposobu, dodałem do mojej broszury więcej niż 100 doniesień wyleczenia lekarzy i prywatnych. PP. lekarzy i uczonych, którzy mój wywód czytać będą, zwracam uwagę w szczególności na uznaną powagę profesora Dra v Liebig, który posiada: „Doświadczenia wszystkich, którzy zajmowali się zbadaniem zjawisk przyrody, zgadzają się wreszcie z tem, że one zależą i wywołane są daleko prostszemi środkami i przyczynami aniżeli my o tem myślimy, dlatego tę prostotę musimy uważać jako największy cud.“ Zapraszając więc nerwowo chorych wszelkiego rodzaju w ich własnym interesie do przejrzenia mojego pisemka, stawiam zawczasu wszystkim pp. lekarzom mającym we własnej osobie do walczeniu z nerwowemi bolami mój środek leczniczy bezpłatnie do rozporządzenia dla własnego dobra i pouczenia, zarazem w interesie ogółu.

Vilshofen w Bawaryi 1888 r.

Roman Weissmann, dawny lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Celem łatwiejszego sprowadzenia dostać można moją broszurę w 16 wydaniu: „O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobiegnięcie i wyleczenie“ bezpłatnie **w KRAKOWIE w aptece Konstantego Wiszniewskiego,** — w Wiedniu w księgarni J. Bretzner & Comp., I., Tegetthofstrasse Nr. 8. (815-1-)

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu gradowego

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1888 od gradu ubezpieczane być mogą:

	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.
		Cena za 100 kilo ziarna Złr. w. a.		
1	Żyto ozime	6·—	5·50	5·—
2	„ jare	5·50	5·—	4·50
3	Pszenica ozima	7·50	7·—	6·50
4	„ jara	7·—	6·50	6·—
5	Jęczmień	6·—	5·50	5·—
6	Orkisz	6·—	5·50	5·—
7	Owies	5·—	4·50	4·50
8	Hreczka	6·—	5·50	5·—
9	Kukurudza	6·—	5·50	5·—
10	Proso	6·—	5·50	5·—
11	Groch pospolity	6.—	5·50	5·—
12	Groch (Wiktorya)	8·—	7·50	7·—
13	Bób	6·—	5·50	5·—
14	Fasola	8·—	7·50	7·—
15	Soczewica	7·—	6·50	6·—
16	Soczewica szelągowa	12·—	11·—	10·—
17	Wyka	5·50	5·—	4·50
18	Tymotka	24·—	23.—	22·—
19	Konicz czerwony	38·—	37·—	36·—
20	„ biały i szwedzki	45·—	44·—	43·—
21	Rzepak zimowy	10·—	9·50	9·—
22	„ letni	9·—	8·50	8·—
23	Lnianka	8·—	7·50	7·—
24	Konopie włókno.	22·—	20·—	18·—
25	Nasienie konopne	9·—	8·—	7·—
26	Len włókno	28·—	25·—	23·—
27	Nasienie lniane	11·—	10·—	9·—
28	Mak	26·—	24·—	22·—
29	Kminek	22·—	21·—	20·—
30	Anyż rosyjski	23·—	21·—	20·—
31	„ płaski	25·—	24·—	22·—
32	Kartofle	1·50	1·20	1·—
33	Chmiel	65.—	62·—	60·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **wciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruku nie płacimy). (831)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-60-)

Gczionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*